

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17--19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 197
Poniedziałek 18 Lipca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Japonia grozi wojną ZSSR.

Poważne zajście graniczne w Mandżukuo

Stosunki japoński - sowieckie uległy wielkiemu zaostrzeniu na skutek zajęcia przez sowiecką straż graniczną wzgórza, położonego nad zatoką Possiet na terytorium mandżurskim.

Jak dotychczas Rząd sowiecki pozostawił bez odpowiedzi ostry protest Rządu mandżurskiego przeciwko naruszeniu nietykalności terytorium Mandżukuo.

Według doniesień z Hsing-Kingu oddziały sowieckie nietylko nie wycofały się z terytorium mandżurskiego, lecz przeciwnie posunęły się naprzód, umacniając się na zajętych pozycjach.

W kołach poinformowanych podkreślają, że pozycje zajęte przez sowiecki oddział graniczny panują nad zatoką Raskin, posiadającą doniosłe znaczenie strategiczne. Z punktu tego biegnie linia kolejowa do Hsingking, która posiada bardzo wielkie znaczenie dla całego systemu obronnego państwa mandżurskiego.

Dzienniki japońskie wskazują, że armia japońska będzie musiała podjąć zdecydowaną akcję, o ile sowiecki posterunek nie wycofa się w ciągu najbliższych dni z terytorium mandżurskiego. Jeżeli Rosja Sowiecka nie uwzględni protestu mandżurskiego—piszą dzienniki — to Mandżuria i Japonia nie będą miały innego wyboru, jak wyprzeć żołnierzy sowieckich siłą. Całkowita odpowiedzialność za ewentualne incydenty, spadnie na Rząd sowiecki. Japonia nie pragnie wojny, lecz tym nie mniej może być zmuszona, na skutek postępowania Rządu sowieckiego, do przyjęcia wyzwania i rozpoczęcia walki.

***

Japońska agencja Domei donosi, że naprężona sytuacja na granicy sowiecko - mandżurskiej trwa nadal. Japońskie władze wojskowe zdecydowane są podjąć energiczną akcję celem usunięcia wojsk sowieckich z m. Czangufeng, zajętej obecnie i pospiesznie fortyfikowanej przez oddziały czerwonej armii.

Zdaniem kół japońskich, wypad na wspomnianą miejscowość nastąpił, celem zatarcia wrażenia po ucieczce b. szefa G. P. U. na Dalekim Wschodzie, Samojłowicza - Łuszkowa do Mandżuko.

***

Według wiadomości, otrzymanych w Tokio z Moskwy, Sowiety miały odmówić wycofania wojsk sowieckich z pogranicznych miejscowości mandżurskich, zajętych przez czerwoną armię w dn. 12 lipca. Odmowa sowiecka uważana jest przez opinię japońską za niedopuszczalną prowokację.

Japońskie koła polityczne wskazują, iż wtargnięcie oddziałów sowieckich do Mandżukuo nastąpiło w chwili, w której większość japońskich sił zbrojnych zaangażowana jest w natarciu na Hankou. Dziennik „Asaki" donosi, że w pobliżu miejsca ostatniego incydentu skoncentrowane są ponad dwie dywizje sowieckie.

Agencja Domei komunikuje, że ambasada japońska w Moskwie otrzymała polecenie złożenia ponownego protestu wobec Rządu sowieckiego. Japonia będzie bezwzględnie nalegała na wycofanie czerwonej armii z terytorium mandżurskiego.

Projekt statutu narodowościowego Czechosłowacji

będzie realizowany mimo oporu Henleina

PAT donosi z Pragi:

W ubiegłym tygodniu komisja 6-ciu oraz komitet polityczny Rady Ministrów opracowały ostateczny projekt statutu narodowościowego i ustawy językowej. W przyszłym tygodniu będą prowadzone obrady nad reformą administracji i projektem samorządowym.

Na początek przyszłego tygodnia zapowiedziane jest zebranie Komitetu Politycznego Rady Ministrów pod przewodnictwem Prez. Benesza, celem opracowania wytycznych dalszych prac, w przyszłym tygodniu.

Projekty te zostaną przedłożone przedstawicielom mniejszości i stronnictw opozycyjnych.

W razie gdyby obrady nad projektami ustaw samorządowej i administracyjnej przewlekły się, nie jest wykluczone, że parlament byłby zwołany nie w końcu lipca, jak to pierwotnie przewidywano, lecz w pierwszych dniach sierpnia.

W związku z rokowaniami Rządu z przedstawicielami opozycji, urzędowa „Prager Presse" zwraca uwagę, że dr. Hodża usiłuje umożliwić opozycji stały udział we wszystkich stadiach prac Rządu.

Należy zauważyć, że opinia tutejszych kół politycznych zaczyna coraz bardziej liczyć się z negatywnym stosunkiem partii Henleina do rządowego projektu statutu narodowościowego. W tym duchu też zaczynają ukazywać się artykuły w prasie czeskiej, przygotowujące opinię, że Rząd niezależnie od oporu Henleina zamierza przeprowadzić swoje projekty w parlamencie oraz będzie je usiłował wprowadzić w życie.

Na frontach Chin

Osiemnaście japońskich samolotów bombowych, lecących w dwóch grupach, bombardowało lotnisko w Hankou. Samolotom japońskim towarzyszyło 9 samolotów myśliwskich, które od Hankou zostały zaatakowane przez samoloty chińskie. Dwa samoloty chińskie zostały strącone.

W okolicy Kukau doszło ponownie do zaciekłych walk przy wejściu do jeziora Poyang.

Niemcy żądają zwrotu kolonii

Poco wyjechał prezydent Portugalii?

„Evening Standard" zamieszcza dziś sensacyjną pogłoskę, jakoby Portugalia, Belgia i Anglia zagrożone były oddaniem pewnych obszarów kolonialnych na rzecz Niemiec.

Dziennik twierdzi w związku z tym, że podróż prezydenta Portugalii Carmony do Angoli posiada specjalne znaczenie. Nie określając bliżej źródła, z którego czerpie tę sensacyjną wiadomość, „Evening Standard" twierdzi, że chodziłoby o wycięcie terytorium, złożonego z części angielskiej Rodezji północnej, portugalskiej Angoli i belgijskiego Konga.

Wielką trudność stanowiłaby kwestia dostępu do morza dla tego terytorium, gdyż dostęp przez Angolę dałby Niemcom zbyt wielką przewagę nad kolonią portugalską. Dziennik sam zresztą stawia tę wiadomość pod znakiem zapytania, wyraża bowiem wątpliwość, czy Niemcy przyjęłyby ten obszar kolonialny, gdyż — jak słychać w tajnym memoriale, doręczonym rzekomo Chamberlainowi przed kilku tygodniami, Niemcy wysunęły żądanie zwrotu wszystkich dawnych kolonij niemieckich oraz pewnych terytoriów dodatkowych. (ATE).

Strajk okupacyjny

300 robotników w Markach

Na cegielni w Markach, wybuchł strajk okupacyjny 230 robotników, wskutek niewypłacenia należności za pracę.

Należności robotników wynoszą około 7 tysięcy złotych.

Oczekujemy natychmiastowej interwencji p. Inspektora Pracy.

Niemcy zabrali ziemię

francuskim chłopom

Rząd niemiecki wywłaszczył ziemie — ponad 1000 ha pól i łąk — posiadane od wielu stuleci przez alzackich chłopów na prawym brzegu Renu w okręgu Kappel.

Właściciele francuscy, mieszkający w gminie Rhinau, na lewym brzegu Renu, zostali z Niemiec powiadomieni, że dostęp do ich posiadłości jest im odtąd wzbroniony. Teren został natychmiast otoczony zasiekami z drutu kolczastego.

Chłopom zakomunikowano jednocześnie, że władze niemieckie same zajmą się zbieraniem plonów, które złożone zostaną pośrodku granicznego mostu na Renie.

Nie podoba się Niemcom

czechosłowacki statut mniejszościowy

„Deutsche Allgemeine Ztg.", nawiązując do ogłoszonej w „Paris Midi" rzekomej treści opracowywanego w Pradze statutu mniejszościowego stwierdza, że jest to płód sztucznie skonstruowany. Ważne zagadnienia, jak np. sprawa nauczycieli, czy urzędników, są całkowicie pominięte.

Pismo oświadcza, że w tym statucie Czesi pragną grać nadal rolę narodu panującego, dodając, iż „Niemcy będą mogli tylko wówczas pogodzić się z Państwem Czechosłowackim, o ile uzyskają całkowite równouprawnienie na polu politycznym i kulturalnym".

Od upałów

płoną lasy

Wskutek silnych upałów, panujących na północno-zachodnich wybrzeżach Pacyfiku, wybuchło około 200 wielkich pożarów leśnych, które zwłaszcza w stanach Waszyngton i Północna Kalifornia spowod[illegible] wielkie szkody.

Policja strajkuje

W miejscowości Coatepec w stanie Vera Cruz zastrajkowała policja. Ma to być protest przeciwko niewypłacaniu od 2 miesięcy należnych policji poborów.

Dyplomatyczna sobota

Sobota weekendowa nacechowana była w Paryżu zarówno jak i w Londynie ożywioną aktywnością dyplomatyczną. Lord Halifax przyjął ambasadora niemieckiego, zaś francuski minister spraw zagr. Bonnet odbył dłuższą konferencję z posłem francuskim w Pradze, który przywiózł ministrowi bliższe informacje o projektowanym statucie narodowościowym. Następnie minister Bonnet odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem angielskim Phippsem, który powrócił do Paryża z Londynu, przyczym jak twierdzą w kołach politycznych, rozmowa ta dotyczyła nietylko wizyty pary królewskiej angielskiej w Paryżu, ale również Hiszpanii i Czechosłowacji.

Jednocześnie nadeszły do Paryża wiadomości o konferencji, jaką ambasador angielski w Berlinie odbył z niemieckim podsekretarzem stanu v. Weizsackerem oraz depesze, donoszące o pojawieniu się w prasie berlińskiej wiadomości na temat przygotowań mobilizacyjnych w Czechosłowacji, które zostały natychmiast zdementowane przez Pragę i spowodowały wizytę posła czeskiego na Wilhelmstrasse z kategorycznymi zaprzeczeniami.

Wiadomości te oceniają w Paryżu jako objaw ponownego zaostrzenia sytuacji w Czechosłowacji w związku ze zbliżającym się momentem w sprawie zagadnienia sudeckiego.

Spalił dom i żonę

Straszny czyn szaleńca

Z Radomska donoszą o strasznym czynie obłąkanego mieszkańca wsi Kruszyna, Gawędzkiego, który korzystając z nieobecności żony, podpalił swój własny dom.

Na widok ognia przybiegła pracująca w pobliżu na polu Gawędzka i wbiegła wraz z dziećmi do mieszkania, aby ratować dobytek. Wówczas umysłowo chory zamknął drzwi, uniemożliwiając swoim ofiarom wydostanie się na zewnątrz.

Na krzyki nieszczęśliwych przybiegli sąsiedzi, którzy wyważyli drzwi, uwalniając Gawędzką wraz z dziećmi z niebezpieczeństwa. Wskutek odniesionych poparzeń Gawędzka zmarła wkrótce w szpitalu.

Kupcy wiedeńscy sabotują

gospodarkę hitlerowców w Austrii

Piąty z rzędu dzień masowych zgromadzeń, urządzanych obecnie codziennie przez partią narodowo-„socjalistyczną" w Wiedniu, stał pod znakiem rozgrywki z kupiectwem austriackim, sabotującym system gospodarki narodowo - „socjalistycznej".

Najwybitniejsi „führerzy", jak namiestnik Seyss - Inquart, burmistrz Neubacher i jego zastępcy. Kozich i Blaschke, oraz gauleiter Globosnik, potępili ostro akcję sabotażową kupiectwa oraz zapowiedzieli jaknajostrzejsze represje.

W związku z zaostrzoną akcją polityczną przeciw podnoszeniu cen przez kupców austriackich, wydany został szereg nowych ustaw, wprowadzających ścisłą kontrolę całego handlu spożywczego. Ze strony ludności napływa codziennie tysiące denuncjacyj na kupców do centralnego urzędu kontroli cen. Policja nakłada szczególniej na restauratorów i kupców grzywny.

Górnicy meksykańscy

przejęli 7 kopalń

Z Meksyku donoszą, że górnicy w stanie Jalisco przejęli przy poparciu władz eksploatację 7-u kopalni srebra i złota, stanowiących własność towarzystw zagranicznych.

Przejęto trzy kopalnie amerykańskie, 3 angielskie i jedną francuską.

Ambasada Stanów Zjedn. zażądała od Rządu meksykańskiego wyjaśnień w sprawie wywłaszczenia własności amerykańskiej.

Za jakie to zasługi?

Faszystowskie ordery dla faszystów

Na posiedzeniu „rady ministrów" faszystowskiej Hiszpanii pod przewodnictwem gen. Franco postanowiono nagrodzić gen. Goeringa najwyższym stopniem orderu „Czerwonych Strzał", zaś min. Ciano orderem Izabeli Katolickiej.

Gen. Fraga został mianowany dowódcą andaluzyjskiego okręgu wojskowego. Naczelne dowództwo armii południowej nadal sprawuje gen. Queipo de Llano.

Dywersja „lóż niemasońskich"

Oświadczenie b. marsz. Rataja

Ob. Maciej Rataj, b. Marszałek Sejmu i prezes N.K.W. Stronnictwa Ludowego, przyjął jednego z dziennikarzy, któremu oświadczył co następuje:

„Trzymam się zasady niereagowania w prasie na pogłoski, plotki, insynuacje dotyczące mnie osobiście, chyba, że ubliżałyby mojej czci. To też wyznam panu, że miałem zamiar przejść do porządku i nad rewelacjami p. L. K. Jednak oświadczenia panów: Kota, Sikorskiego, Strońskiego, wymienionych narówni ze mną w „Polityce" postawiły mnie do pew nego stopnia w położeniu przymusowym.

Oświadczam więc panu i upoważniam pana do ogłoszenia mego oświadczenia, że:

Dotycząca mnie wiadomość, podana przez p. L. K. w „Polityce", jest nieprawdziwa, albowiem do loży Wielkiego Wschodu nie należę i nigdy nie należałem.

Dodam zaś — już nie dla prosłowania „rewelacyj" p. L. K. — że od 16 lat nie jestem związany z żadną w ogóle niejawną organizacją, zespołem czy mafią, które by w jakikolwiek sposób wpływały lub mogły wpływać na moją działalność publiczną.

A dodaję to, bo razi mnie prostactwo w ujmowaniu spraw. Jeżeli już chce się oczyścić atmosferę w Polsce, to trzeba się zająć nie tylko masonerią, która — moim skromnym zdaniem — nie odgrywała i nie odgrywa w Polsce tej roli, jaką się jej przypisuje, ale trzeba poszukać także owych swoistych „lóż", zakonspirowanych zespołów i mafij, które nie reprezentując żadnej społecznej siły, a często i żadnych wartości osobistych, tyle zaważyły i ważą jeszcze w losach Polski.

I nie dałbym grosza za to, czy ostatnie „rewelacje" p. L. K. nie są dywersyjnym posunięciem, mającym osłonić ... jednej z owych „nie masońskich" lóż".

P. Leon Kozłowski

W niedzielnym numerze „Słowa" ukazał się drugi z kolei artykuł b. premiera p. Leona Kozłowskiego w sprawie „masonerii". Artykuł nosi tytuł: „Zagadnienie wolnomularstwa w Polsce".

Artykuł jest długi i nudny, żadnych „rewelacyj" personalnych nie zawiera, ani też nie zawiera odpowiedzi bezpośredniej na pytanie, dlaczego p. Kozłowski nie chce ujawnić owych „katalogów" masońskich, którymi podobno roz porządza. P. Kozłowski powiada teraz, że staje „do dyspozycji" p. premiera Sławoja - Składkowskiego, by mu „dopomóc celem ujawnienia masonerii"; gdyby zaś p. Składkowski nie skorzystał z „pomocy" p. Kozłowskiego, — w takim razie p. Kozłowski daje do zrozumienia, że gotów jest,.. wystąpić publicznie podczas sejmowo-senackiej sesji jesiennej podczas ewentualnej debaty nad ustawą „antymasońską".

Wolno sądzić, że po takim... zakończeniu „rewelacyj" p. Kozłowskiego najgorliwsi przeciwnicy masonerii w Polsce zrezygnują z „pomocy" b. premiera. „Sensacja" skończona. Machnijmy ręką. Łatwiej było „stworzyć"... Berezę Kartuską.

—

Zemsta hitlerowców

na zwolennikach Dollfussa

Prokuratura w Colowcu (Klagenfurt) wytoczyła procesy licznym wyższym urzędnikom oraz funkcjonariuszom b. Frontu Ojczyźnianego w Karyntii, którzy w lipcu 1934 roku brali udział w zduszeniu puczu hitlerowskiego.

Akty oskarżenia zarzucają oskarżonym kryminalne przestępstwa, nadużycie władzy, uszkodzenia cielesne i gwałt publiczny.

Niektórym oskarżonym zarzuca się kradzież oraz grzech przeciw naturze.

Przegląd prasy

SZTANDAROWE DZIEŁA „SANACJI".

Wyliczając swoje zasługi dla Państwa w ciągu 12-letnich rządów, rzecznicy obecnego reżimu — jak pisze katowicka „Polonia" — używają zaledwie trzech palców. W pierwszym palcu mają „stały ustrój państwowy", w drugim — politykę zagraniczną, w trzecim — armię.

Na razie dziennik katowicki zajmuje się pierwszym... palcem, t. j. „stałym ustrojem państwowym" i dowodzi, że nie ma właściwie w Polsce stałego ustroju, który wypływałby z kwietniowej Konstytucji.

„Polonia" pisze:

1) **Główna treść konstytucji kwietniowej polega na przyznaniu olbrzymiej władzy Prezydentowi Rzplitej. W związku z tym najistotniejszą częścią konstytucji są normy, na podstawie których następuje wybór głowy państwa. Obecny Prezydent Rzplitej jest, jak wiadomo, wybrany w roku 1933, na podstawie innych norm konstytucyjnych.**

2) **Są dowody na to, że Sejm według konstytucji kwietniowej pomyślany był jako Sejm z prawdziwego zdarzenia, na obraz i podobieństwo swych poprzedników. Świadczy o tym przede wszystkim wyraźny przepis, przewidujący czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze, które zapewniło by oczywiście udział w przedstawicielstwie opozycji...**

...Obecny Sejm, do którego skutkiem znanych względów opozycja nie weszła, nie jest instytucją z ducha i litery konstytucji kwietniowej. Czy go się chwali czy gani, trzeba pamiętać, że na jego formowanie konstytucja nie miała wpływu.

3) **Wszyscy pamiętają ów słynny okólnik premiera, o który był spór nawet w tym Sejmie. Oto więc znowu trzeba stwierdzić, że wielkie stanowisko polityczne Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych jest instytucją pozakonstytucyjną."**

Przypuszczamy, że „Polonia" zajmie się także pozostałymi dwoma palcami...

x. y. z.

Ustrój teatru i jego „wielki repertuar"

Zamieszczony dziś drugi z kolei artykuł p. M. Krywoszejewa, poświęcony zagadnieniom teatru polskiego. *Red.*

Linia kierunkowa repertuaru, obrana na początku przez „Teatr Polski" w Warszawie—w ramach „Teatru prywatnego" — była zupełnie trafna.

Przez scenę tego teatru przesunęły się utwory dramatyczne nader wartościowe zarówno pod względem literackim jak i teatralnym.

Działalność tej nowej placówki artystycznej znalazła oddźwięk nader przychylny — często nawet wprost entuzjastyczny — tak w prasie, jak i w opinii publicznej.

***

Nie brakowało jednak i pewnych załamań.

Zamiłowanie kierownictwa do utworów wielkiej poezji dramatycznej spowodowało wystawienie od czasu d ozcasu tych utworów z wielkim nakładem pracy i ze znacznymi kosztami.

Trzymając się jednakże kurczowo „systemu kolejnego wygrywania sztuk do reszty", kierownictwo zmuszone było do zdejmowania często z afisza tych sztuk wielkiego repertuaru po upływie zaledwie kilku lub kilkunastu wieczorów wobec znikomej frekwencji, — przeciętny bowiem element bywalców teatralnych okazał się mało przygotowanym i nie dojrzałym do zurozumienia i wyczuwania piękna tych utworów.

Sztuki rozrywkowe, nie zawsze godziwe, oraz t. zw. „tandeta" teatralna, które od lat zapanowały prawie na wszystkich scenach stolicy, zdemoralizowały widza teatralnego i obniżyły jego poziom kulturalny.

Klęski kasowe, poniesione przez stosowanie do sztuk „wielkiego repertuaru" wyżej wspomnianego „systemu", wytrącały z równowagi budżety teatralne.

W kasach teatralnych zapanowały pustki. Natomiast składy teatralne wciąż zapełniały się rupieciami montażowymi, które, pozostając bez użytku przez lat dziesiątki, traciły swoją wartość.

Bezwartościowy „szmelc" montażowy nieprodukcyjnie zajmował miejsce w składach podręcznych, będąc jedną z przeszkód przy tworzeniu *„repertuaru zmiennego"*...

***

Ucierpiała na tym systemie nietylko strona materialna teatru, lecz w znacznej mierze i strona artystyczno - wychowawcza.

Gdyby Teatr Polski w Warszawie każdą poszczególną sztukę „wielkiego repertuaru", wystawiono na przeżeń z taką pieczołowitością, pietyzmem, a nierzadko z wielkim przepychem — wygrywał nie kolejno, lecz wprowadzał ją na scenę *po kilka lub kilkanaście razy do roku* — i to na przestrzeni *lat kilku*, mając ją wciąż w pogotowiu, „pod ręką" — to niewątpliwie sztuka ta stopniowo zyskałaby coraz większy zastęp widzów, wyrobiła by nowe kadry publiczności teatralnej i obudziła by pewne zainteresowanie wśród szerszych mas.

Gdyby Teatr Polski również systematycznie *co rok* wystawiał chociażby po jednej sztuce tego typu, to wówczas *powstałby cykl sztuk „wielkiego repertuaru"*, gry wanych w pewnych odstępach czasu po kilka lub kilkanaście razy *do roku*, co dało by możność *tworzenia solidnego zapasu sztuk*, zawsze gotowych do grania nawet po jednej lub dwóch próbach.

Dało by to wreszcie możność wprowadzenia *repertuaru zmiennego*, zasilanego coraz innymi utworami, zarówno z cyklu „repertuaru wielkiego" jak i „repertuaru bieżącego".

Ustalenie pewnej ciągłości sztuk „wielkiego repertuaru" z przerwami według z góry ułożonego planu na dany sezon teatralny, dało by pole do obszernych dyskusji, do wyczerpującej krytyki i do ciekawych polemik, co siłą rzeczy musiało by wywołać pewne zainteresowanie i zaciekawienie wśród szerszych warstw mieszkańców stolicy.

***

Ale Teatr Polski, stosując do wyżej wspomnianych sztuk „wielkiego repertuaru" fatalny swój system wygrywania ich kolejno w ciągu wilku lub kilkunastu wieczorów, zdołał zadowolnić tylko małą garstkę przygotowanych i dojrzałych widzów teatralnych, których liczba w tych warunkach niestety coraz maleje.

Nie ulega wątpliwości, że dla tej garstki widzów, który zdążyli dostać się do teatru na te wyjątkowo udane przedstawienia, była to uczta artystyczna nie lada...

Nie zdołał jednak Teatr Polski przy tym systemie przygotować i skaptować nowych widzów i wytworzyć nową zdrową atmosferę teatralną. Były przecież wypadki, kiedy recenzje krytyków teatralnych pojawiały się już post factum, kiedy omawiana sztuka zdjęta została z afisza a montaż jej powędrował już do składów teatralnych na długoletni odpoczynek.

Zainteresowanie się sztuką przychodziło późno, co jest w teatrze zupełnie zrozumiałym i normalnym objawem, a przychodziło ono właśnie wtedy, kiedy danej sztuki na scenie już nie było — wypadało więc czekać na jej wznowienie przez lat kilkanaście lub nawet dłużej...

Czy zainteresowani doczekali się?...

Przecież na wznowienie „Irydiona" — na to wielkie dzieło, które przysporzyło Teatrowi Polskiemu w Warszawie tyle splendoru, — czeka się już cierpliwie lat dwadzieścia pięć z górą, a nikt jeszcze nie wie czy się doczeka — i kiedy?

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

Nowy projekt rządowy

ustawy w sprawie cen

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniami z dn. 14 b. m. uzupełnił przedmiot obrad sesyj nadzwyczajnych Sejmu i Senatu rządowym projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych Zarządzenia Pana Prezydenta R. P. doręczył w sobotę pp. marszałkom izb ustawodawczych dyrektor biura prawnego w Prezydium Rady Ministrów p. Wł. Paczoski. (PAT).

Sąd apelacyjny w Krakowie

uniewinnił tow. Adama Ciołkosza

Dnia 15 b. m. odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa na skutek apelacji tow. Adama Ciołkosza od wyroku Sądu okręgowego w Tarnowie. Jak wiadomo, zasądzony został tow. Ciołkosz w I instancji *na karę więzienia bezwzględnego przez 8 miesięcy* za to, że na zgromadzeniu w Tarnowie po strajku chłopskim, dnia 3 października 1937 r. miał się rzekomo dopuścić występku uwłaczenia powadze Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 125 § 2 K. K.), oraz występku rozszerzenia fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny (art. 170 K. K.).

Trybunał Apelacyjny składał się przewodniczącego sędziego apelacyjnego Podobińskiego, sędziów Cieślewskiego i Ostregi. Oskarżał prok. Stawarski. Bronił osk. Ciołkosza adw. dr. Ignacy Aleksandrowicz. Po referacie przewodniczącego, zabrał głos prokurator i żądał zatwierdzenia wyroku I instancji, podnosząc, że oskarżony przekroczył granice dozwolonej krytyki i za to musi ponieść karę.

Obrońca adw. Aleksandrowicz wnosił o zupełne uniewinnienie, podnosząc w dłuższym wywodzie, że wyrok jest zarówno logicznie jak i faktycznie nieuzasadniony. Opiera się wyrok w całości na zeznaniach jednego tylko świadka, urzędnika policyjnego Witkowskiego, który najwidoczniej nie rozumiał dobrze, co słyszał pomieszał słowa i mówców, przypisuje mówcy niedorzeczności, których Sąd mu przypisać nie może. Obrońca wskazuje na to, że osk. Ciołkosz wykazał swoim dotychczasowym życiem i działalnością, że wie, co czyni, i że umie ponosić odpowiedzialność za swoje czyny. Wyjaśnienia jego zasługują już z tego powodu na wiarę, a przy tym są logiczne. Oskarżonemu naj zupełniej daleka była myśl ubliżenia Prezydentowi i nikt ze słuchaczy tego, co oskarżony mówił, nie zrozumiał.

W ostatnim słowie oświadczył tow. Ciołkosz: Nie dlatego proszę o uwolnienie, jakobym się lękał więzienia. Umiem ponosić konsekwencję swoich czynów, a więzienie znam, i niemieckie w służbie Polski i polskie w służbie P.P.S Ale nie chcę ponosić kary za to, czego nie zrobiłem i nie powiedziałem, a tych właśnie słów, o których zeznał wywiadowca Witkowski nie powiedziałem".

Sąd Apelacyjny po naradzie *uchylił wyrok sądu I instancji w całości i oskarżonego uwolnił*. W uzasadnieniu powołał się Sąd Apelacyjny na to, że zeznania Witkowskiego, sprzeczne ze sobą i zmienne, nie mogą stanowić wobec zeznań innych świadków podstawy do zasądzenia.

Pokój w Europie jest uzależniony

od rozwiązania problemu Hiszpanii i Czechosłowacji

„Times" omawia w swym piątkowym numerze ponownie zagadnienie Czechosłowacji, podkreśla, że utrzymanie pokoju w Europie jest uzależnione od rozwiązania problemu czechosłowackiego i hiszpańskiego. Artykuł „Times'a" wskazuje niewątpliwie na wielkie zainteresowanie angielskich miarodajnych kół politycznych zagadnieniami Europy Środkowej i Hiszpanii.

Lista spraw Polaków z Niemiec

które winny być szybko załatwione

Prasa polska w Niemczech donosi: 12 lipca odbyła się w min. oświaty Rzeszy konferencja przed stawicieli Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech z delegatami ministerium oświaty Rzeszy.

Podczas konferencji tej poruszono nie zostały zagadnienia nie załatwione dotychczas przez czynniki niemieckie jako to: sprawa polskiego gimnazjum żeńskiego w Raciborzu, sprawa ponownego udzielenia prawa nauczania nauczycielom szkół polskich w Niemczech, sprawa pracy społecznej nauczycieli, pracujących w szkołach polskich lub na kursach języka polskiego na Śląsku Opolskim, sprawa wydziału polskiego na akademii w Bytomiu, sprawa uruchomienia polskich szkół powszechnych w Berlinie (w pow. bytomskim, sprawa budowy polskiej szkoły powszechnej w Wielkiej Dąbrówce, sprawa legitymacyj studenckich dla akademików Polaków, obywateli niemieckich, studiujących na uniwersytetach w Rzeszy, sprawa ponownego uruchomienia przedszkoli w miejscowościach: Cieszyna, Nowy Kramsk i Szkic, sprawa przyjmowania dzieci do szkół polskich na Śląsku Opolskim oraz sprawa udzielania zapomóg rodzicom polskim obdarzonym licznym potomstwem.

Okólnik w sprawie ochrony koni

wydał p. Minister Składkowski

Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie zapobiegania dręczenia koni.

W okólniku tym zwrócona jest uwaga, aby organa P. P., w razie zauważenia koni kulawych, poranionych, chorych lub wycieńczonych z powodu złego odżywiania, a mimo to używanych do pracy, występowały z interwencją dla przerwania wyżej wymienionych przejawów okrucieństwa, oraz sporządzały doniesienia do władz administracyjnych.

Jeśli koń nie może być używany do pracy, należy nałożyć pieczęć lakową na tekturze lub deseczce i zawiesić ją w odpowiedni sposób na szyi konia.

Powiatowe władze administracyjne ogólnej, bezwłocznie po otrzymaniu doniesienia organów policji, winny wydać zarządzenie, zakazujące używanie konia do pracy aż do wyleczenia. Winny również zarządzić dozór nad oznakowanym koniem.

Ponad to p. Minister polecił wojewodom wydać zarządzenie, zastosować kary karno-administracyjne w sprawach dręczenia koni, przeciążania ich pracą, lub używania chorych koni do pracy.

Ostrzeżenie Związków Klasowych

przed agitacją strajkową w Czechosłowacji

Gdy w całym państwie Hitlera wszystkie strajki są surowo zabronione i wszelkie usiłowanie po rzucenia pracy karane jest więzieniem lub obozem koncentracyjnym, to poplecznicy Hitlera w Czechosłowacji prowadzą usilną agitację za strajkiem. Oczywiście nie chodzi im o nic innego, jak o wywołanie zamętu i przygotowanie gruntu dla wkroczenia Hitlera.

Centrala Związków Zawodowych w Czechosłowacji wydała przedo odezwę do robotników, na wołującą do zachowania spokoju w dziedzinie płac i warunków pracy, do przezwyciężenia wszelkich trudności przez układy zbiorowe i przestrzegających grzecznego porządku przemysłowych i do nie dawania posłuchu wszelkiej propagandzie.

Waziristan znów płonie

Z Kalkuty donoszą: Sytuacja w Waziristanie uległa ponownemu zaostrzeniu. Banda zwolenników „szalonego fakira z Ipi" dokonywują napadów z zasadzki na oddziały wojska angielskiego.

Do większej utarczki doszło w wąwozie Toci, gdzie oddział angielski miał ponieść dość poważne straty.

Żydzi opuszczają Wiedeń

Prasa niemiecka donosi, że emigracja Żydów z Wiednia odbywa się w szybkim tempie. W urzędzie paszportowym, przeznaczonym specjalnie dla Żydów, załatwia się dziennie od 500 do 700 podań paszportowych, przy czym większość z nich załatwianych jest przychylnie. Odmowa wydania paszportu udziela lana jest jedynie w wypadkach, gdy petent ma zaległości podatkowe.

„Sposób na komornika"

Sąd Grodzki w Bydgoszczy skazał na miesiąc bezwzględnego aresztu rolnika M. Ryterskiego z Łąch Wielkich, ponieważ rozebrał stodołę, szopę i oborę, wywożąc je samowolnie do sąsiedniej wsi, aby w ten sposób ochronić je od wyznaczonej licytacji. Budynki bowiem były zajęte przez komornika.

Kapitalizm, totalizm i demokracja

Niedawno wydana praca p. F. **Zweiga** p. t. „Zmierzch czy odrodzenie liberalizmu"*) jest bez wątpienia godna przeczytania i przemyślenia. W lekkim, potoczystym stylu omawia autor, problemy gospodarczo - scojalne obecnej epoki, sięgając również w sferę wydarzeń kulturalnych i politycznych. Ta miejscami błyskotliwa charakterystyka służy za rodzaj kanwy, na której snują się wywody, stanowiące **obronę liberalizmu.**

Powiedzmy już na wstępie, jakie mamy zasadnicze zastrzeżenie w stosunku do wywodów autora... **Te wszystkie zalety, jakie przypisuje liberalizmowi: ideał wolności, pokoju i współpracy narodów, oświaty i postępu nie są cechami liberalizmu, jako koncepcji gospodarczej, jako synonimu kapitalizmu wolno - konkurencyjnego są to cechy demokracji: demokracji, jako systemu politycznego, jako ideału kulturalnego i wychowawczego.**

Autor zastrzega **się, że** nie broni liberalizmu reakcyjnego, ale „radykalnego" i „społecznego": „treścią neoliberalizmu — powiada — musi być reforma społeczna właściwie pojęta". Głosi m. in. reformę rolną i modną dziś wśród niektórych kół reakcyjnych „dekoncentrację własności", wypowiada się przeciw skupieniom kapitału: monopolom, kartelom i trustom.

Tej części wywodów p. Zweiga nie uważamy za najciekawszą. O wiele ciekawsze są jego wywody na temat **nowej polityki koniunkturalnej,** której zarysy kreślą się na tle doświadczeń wielkiego kryzysu. **Stabilizacja pieniądza, równowaga budżetu, polityka podatkowa — wszelkie problemy równowagi gospodarczej mają być traktowane nie na przestrzeni roku, lecz na przestrzeni całego cyklu koniunktury.** Tak więc np. zachować trzeba pewną elastyczność walut. **Dbać nie o stałość ceny złota, lecz o stałość ceny kupna pieniądza, stabilizować ją nie w stosunku do złota, lecz — towarów.**

Szczególnie **ciekawe są uwagi** p. Zweiga na temat „fetysza bilansu handlowego".

Dowodzi **z całą słusznością, że nie** tyle jest ważny czynny bilans handlowy (przewaga wywozu nad wwozem) i nawet nietyle czynny bilans płatniczy (t. j. przewaga wpłat nad wypłatami) ile **dodatni bilans gospodarstwa społecznego,** t. j. wyższy poziom aktywności gospodarczej, przewaga produkcji nad konsumcją, słowem prężność gospodarki.

Nie mniej jednak, przy całym swym „radykalnym" i „społecznym" nastawieniu pozostaje p. Zweig, trzeba mu to przyznać, bardzo zdolnym **obrońcą kapitalizmu.** Jego „neoliberalizm" opiera się nie mniej jak liberalizm reakcyjny na „mechanice interesu osobistego", na mechanizmie wolnej ceny rynkowej, na wyniesieniu praw rządzących gospodarką kapitalistyczną do godności praw „naturalnych" z gospodarki ludzkiej.

***

P. Zweig przyznaje teorii socjalistycznej jedną wielką zaletę: rozwinęła ona badania **rozwoju gospodarczego,** górując pod tym względem nad teorią liberalną, która dała za to naukę równowagi gospodarczej.

Tak jest! Teoria dynamiki (rozwoju) gospodarczego to wielka zdobycz marksizmu! Fatalny taniec bogactwa i nędzy, rosnącego w parze z ulepszeniami produkcji, bezrobocia, tendencyj koncentracyjnych ‚rodzących się na tle wyuzdanej dzikiej konsekwencji — te „proroctwa" marksizmu sprawdziły się bez reszty. P. Zweig mimo, że skłonny jest przeciwstawiać „dobrodziejstwa" liberalizmu przekleństwom kapitalistycznych monopoli — musi przyznać, że w przemyśle fabrycznym konkurencja „w wielu działach doprowadziła do stanu pełnego, czy też częściowego monopolu".

Bezsprzecznie, rozwój monopolów, trustów i karteli wynika nie tylko **z przyczyn gospodarczo-technicznych,** ale i **politycznych** (cła, premie, przywileje, kontyngenty), lecz czyż te metody nie były stosowane pod wpływem wielkiego kapitału, pragnącego sobie bezapelacyjnie podporządkować rynek krajowy i oprzeć na nim walkę dumpingową? A jakąż fatalną rolę w skłóceniu świata, w konfliktach i wojnach, w wyzwoleniu sił nacjonalizmu gospodarczego i militaryzmu odegrały międzynarodowe koncerny kapitalistyczne!

Jakąż również rolę odegrał wielki kapitał w zwycięskim pochodzie totalizmów? Któż to dziś zwalcza reformy społeczne we Francji i w Stanach Zjednoczonych? **Nie, doprawdy nikt nas nie zdoła przekonać, jakoby kapitalizm był dziś... podporą demokracji i siłą postępu.**

Kapitalizm nie jest dla nas, jak dla p. Zweiga ustrojem „wytwarzającym nadwyżkę wartości, czysty dochód zdolny do kapitalizacji". Takim ustrojem — dowiodła to cała plejada znakomitych ekonomistów począwszy od **Enrica Barone — może być i socjalistyczny.** Kapitalizm, to właśnie „ustrój prowadzony przez kapitał", oparty o jego przewagę nad pracą, mający za fundament **zysk niezapracowany.** I daremne są próby przeciwstawiania kapitalizmu monopolistycznego — wolno konkurencyjnemu, podobnie, jak daremne są wysiłki „dekoncentracji" czy „demokratyzacji" kapitalizmu.

Dziś właśnie obrona interesów małej (nawet i średniej) własności, ochrona interesów ogółu społeczeństwa — **wymaga likwidacji władzy monopolistycznego kapitalizmu,** wymaga więc socjalizacji ciężkiego przemysłu i kredytu, wymaga społecznej gospodarki planowej, **wspartej o demokratyczny samorząd i demokratyczną kontrolę społeczeństwa.**

***

Ta gospodarka nie ma nic wspólnego **z mnożącymi się dziś objawami tak zw. „kapitalizmu czy socjalizmu państwowego‘,** „socjalizmu wojennego‘. Do najlepszych działów pracy p. Zweiga należą **właśnie** te miejsca, gdzie rozprawia się z gospodarką państw totalnych i z duchem totalizmu. Ma zupełną słuszność, twierdząc, że Niemcy czy Sowiety zlikwidowały bezrobocie (czy zresztą całkowicie? Czy np. w „Trzeciej" Rzeszy nie ma bezrobocia?) **Kosztem niskiego poziomu życiowego obywateli, kosztem niskiego poziomu płac realnych (inflacyjna drożyzna towarów i obniżka płac nominalnych). Nadwyżki, na tej drodze uzyskane, poszły na inwestycje.**

P. Zweig kreśli fatalne objawy **izolacji** poszczególnych krajów, przeobrażenia ich w zamknięte, odrutowane obozy, **zgubne następstwa autarkii** („samowystarczalności"), popychające kraje totalne do podbojów do zorganizowanej i masowej grabieży cudzej własności. Prześwietla **całą nicość korporacjonizmu państw totalnych.** Jest on w tych państwach taką samą fikcją jak samorząd terytorialny: pozostała tylko nazwa, za którą kryje się goły przymus Państwa, a nade wszystko — rozbicie związków zawodowych. Robotnik — podkreśla z naciskiem p. F. Zweig — **jest bezwolnym obiektem biurokracji.**

A następstwa totalizmu **w dziedzinie duchowej?** Fatalny system, hodujący człowieka zastraszonego (i zdolnego do największej podłości dla utrzymania się przy żłobie!) Obłuda, żerująca pod pozorem „społeczności" (względnie haseł „narodowych" czy „państwowych"!).

Jednak — i tu p .Zweig ma pełną słuszność — tęsknoty za wolnością nie da się na trwałe usunąć z duszy ludzkiej.

Owe, rzekome „nowe" systemy państw totalnych — **są nawrotem do tyranii państw absolutnych z 17 i 18 wieku, do ustrojów marazmu, nędzy i wyzysku.** Niewątpliwie słuszność ma p. Zweig, głosząc, że — jak stare monarchie— tak dzisiejsze totalizmy — **pracują na rzecz nowej rewolucji demokratycznej.**

Będzie to odwet jednostki ludzkiej, dławionej w uścisku polipa totalizmu! Będzie to protest mas ludowych, wdeptanych w niewolę, głód i poniewierkę!

Tak to prawda! Czas i... tyrania dyktatur pracują na rzecz demokracji. Trudno jednak przypuszczać, by nowa, triumfująca demokracja nie znalazła dość siły twórczej **dla budowy nowego ustroju, wolnego od kajdan tyranii totalizmu (mniejsza o to, jakiego koloru), lecz zarazem wyzwolonego z tyranii „zorganizowanego" kapitalizmu.**

(l.).

*) Wydawnictwo Książnica - Atlas (z cyklu „Przemiany").

„Dania Kraj Uniwersytetów Ludowych i Spółdzielczości"

Pod powyższym tytułem ukazała się nakładem Spółdzielni Turystyczno - wypoczynkowej „Gromada" (W-wa, Warecka 11a) broszura o dorobku kulturalnym i gospodarczym chłopów duńskich. Spółdzielnia, organizując częste wycieczki działaczy spółdzielczych i rolniczych do Danii, postarała się o bardziej szczegółowe przygotowanie uczestników wycieczek przyszłych i utrwalenie wrażeń uczestników wycieczek odbytych. Wstępem do broszury jest artykuł ministra Spraw Zagranicznych Danii, p. Muncha, o uwłaszczeniu chłopów duńskich. Poza tym na całość książeczki składa się kilka artykułów o Danii autorów polskich i duńskich. Broszurę zdobi szereg ciekawych fotografij. Całość zredagował lektor mag. art. Folmer Wisti.

Kolonie w cyfrach

Ludność kolonij, należących do państw europejskich i pozaeuropejskich, wzrastała w szybszym tempie, niż ludność samych metropolij. Gdy w r. 1875 ludność w koloniach stanowiła 298 milionów, to w 1937 r. doszła ona do cyfry 658 milionów osób.

Ten przyrost ludności kolonialnej zaznaczył się najsilniej w koloniach Stanów Zjednoczonych, gdyż w 1875 r. zaludnienie tych posiadłości wyrażało się cyfrą 25.000 a w 1937 r. już cyfrą 17.7 miliona, czyli że liczba ta wzrosła 700-krotnie. W koloniach W. Brytanii wzrost zaludnienia wyraził się w cyfrze 79% in plus, gdyż w 1875 r. kolonie brytyjskie liczyły 252 miliony ludzi, a w 1937 r. — 449.9 milionów ludzi. Kolonie francuskie liczyły liczyły w 1875 roku 6 milionów mieszkańców, zaś w 1937 roku 64.7 milionów, czyli że wzrost był 11-krotny. Kolonie holenderskie posiadały w 1875 roku 24½ miliona mieszkańców, zaś w 1937 r. 61 milionów, czyli 2½ raza więcej. W koloniach portugalskich mieszkało w 1875 r. 6.7 milionów ludzi, zaś w 1937 roku 8.9 milionów, czyli wzrost wyniósł 33%. Natomiast w koloniach hiszpańskich ujawnił się spadek liczby mieszkańców w stosunku 79%, gdyż w 1875 roku było ich 8.4 milionów, a w 1937 r. — 1.8 milionów.

Towarzysze czytajcie prasę socjalistyczną

Próby „reformowania" kapitalizmu

Krytycyzm i konstruktywizm

Artykuł poniższy pióra Rudolfa Lessela dotyczy książek: Zdziechowskiego i Młynarskiego, które już omawialiśmy poprzednio w szczegółowej recenzji.

Wywody R. Lessela stanowią poniekąd uzupełnienie tamtej recenzji.

Od kilku już lat cała nieomal polska prasa woła o stworzenie **„polskiej"** ekonomiki. Żądanie to, tłomaczone dosłownie, a taka była niewątpliwie intencja jego autorów, jest zgoła śmieszna. Różne (polskie i nie polskie) są conajwyżej polityki gospodarcze, ale i ich zbytnia „różność" prowadzi w konsekwencji do chaosu i zadrażnień międzynarodowych.

Rzecz prosta, naukowcy zarówno teoretycy jak i praktycy nie przyjmują tych tez dziennikarskich zbyt poważnie, ale mimo wszystko i w ich pracy spotkać można czasem oddźwięk tej prasowo - politycznej propagandy za „gospodarką narodową". Typowym przykładem wpływu tego rodzaju sugestii jest ostatnia książka prof. Jerzego **Zdziechowskiego** p. t. „Mit złotej waluty" (nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteki Polskiej").

„Gospodarka narodowa" autora — to naprawdę „mit", lecz gorszy od skrytykowanego mitu złotej waluty. Jeśli bowiem ten ostatni oparty jest, mimo wszelkich jego błędów, o teoretycznie mocną podbudówkę rozumowań ricardowskich, to idea prof. Zdziechowskiego nie znajduje w niczym oparcia — sama jest fikcją, bliżej nawet nie sprecyzowaną.

Prof. Feliks Młynarski, który równocześnie niomal wydał „Proporcjonalizm ekonomiczny" — zagadnienie nowego kierunku („Biblioteka Polska"), swe konstruktywne zadania pojmuje daleko **poważniej.** Ogarnia całokształt spraw. Nie zasklepiając się w krytyce do samej tylko techniki kapitalizmu, konstruuje nowy kierunek, opracowując go dokładnie na użytek powszechności, a nie tylko Polski samej.

Po przeczytaniu obu, powyżej przytoczonych, prac— nasuwa się jedna dręcząca myśl. Prasowe upraszczanie zagadnień po przez tak zwaną polską ekonomikę musi mieć jednak swoją zasadę — i ma ją rzeczywiście. Wszak myśl konstruktywna nie dopisuje wybitnym nawet ekonomistom naukowcom — cóż więc mają robić dziennikarze, którzy zawodowo niejednokrotnie muszą zdążać w swych rozumowaniach po linii najmniejszego oporu.

Zarówno „Mit złotej waluty", jak i „Proporcjonalizm ekonomiczny" — to dzieła o poważnym znaczeniu **krytycznym.** Kapitalizm otrzymuje w nich cęgi od ludzi, którzy mimo słownych pozorów od przesłanek kapitalistycznych nie odeszli. Szereg klasycznych, uświęconych zasad pada tu w ogniu rzeczowej analizy i prawdziwej erudycji — ale nic niestety po za tym.

Prof. Zdziechowski, jakby czując niemożność własną, czy też powszechną rozstrzygnięcia „zagadnień nowego kierunku" przede wszystkim **krytykuje.** Gdzie niegdzie tylko w tej harmonii analitycznej zabrzmi fałszywa nuta konstruktywizmu „gospodarki narodowej", która już całkiem fałszywie dźwięczy w krótkich na szczęście wypadach antysemickich, opartych o autorytet ekonomiczny... Dmowskiego (a trzeba tu przyznać, że autor cytuje około stu poważnych prac gospodarczych). Tylko wysiłek krytyczny prof. Zdziechowskiego może być oceniony pozytywnie (nie zawsze z tą krytyką się zresztą zgadzamy). A doraźne środki zapobiegawcze, proponowane przez autora (które on zresztą niejednokrotnie uważa za trwałe), w rodzaju **dewaluacji, uelastycznienia waluty** i t. p. nie tworzą koncepcji nowych („narodowych") — są to zagadnienia polityki gospodarczej a nie teorii w ścisłym znaczeniu. Ich słuszność lub mylność może być dyskutowana. Lecz życie tylko samo mogłoby dać odpowiedź na to — w jakim stopniu, proponowana przebudowa techniczna, da w praktyce pozytywne wyniki.

Prof. Feliks Młynarski, jak już to powiedzieliśmy, swoje zadania konstruktywne traktuje daleko poważniej. Część krytyczna jego pracy jest krótsza aniżeli u prof. Zdziechowskiego (krytyka zresztą przewija się przez całą książkę). Główny nacisk położony jest na rozstrzygnięcie „zagadnień nowego kierunku" — tak w jego sensie technicznym, jak i teoretycznym. A kierunek ten **szwankuje.** Autor twórca, „Człowieka w dziejach", do którego wolności dążył, zgubił w swych rozważaniach **właśnie wolność.** Tworząc nowy system gospodarczo - społeczno - polityczny, rozpatrując nasze obecne warunki życia, nie potrafił wyjść z tragicznego impasu. Wpadł trochę w sugestię totalizmu, przymusu — planowej gospodarki na rozkaz i to rozkaz bynajmniej nie społeczny (jak to autorowi się wydaje). Logiczne powiązanie kooperatyzmu z **korporacjonizmem** — z kasą centralną w tym systemie nie usunie żadnej ze społecznych wad kapitalizmu. Stworzy być może kapitalizm silniejszy, bardziej bojowy — stworzy **państwowy kapitalizm** — ale napewno nie usunie „kapitalistycznej umowy najmu". Hierarchiczny system korporacyjny (choćby zredukowany do kilku tylko podstawowych korporacyj) uniemożliwi istotną kontrolę społeczną— da możność kapitalizmowi państwowemu porozumienia się z kapitalizmem prywatnym, wbrew niewątpliwym interesom robotników. Nie rozstrzygnie również kwestii sprawiedliwej repartycji dochodu narodowego metoda **udziału pracowników** w zyskach — gdyż zyski te mają być wypłacane nie do ich rąk, lecz do kasy centralnej. Przemysł będzie miał jeszcze jeden podatek, robotnik — fikcyjny udział w zyskach.

Obie prace dzieli wielki dystans — dystans przede wszystkim w ujmowaniu zagadnień socjalnych. Ale niezależnie od tego myśl konstruktywna w żadnej z nich trwałych wartości nie tworzy. Prof. Zdziechowski stawia tezę, której nawet nie usiłuje w sposób gruntowny zademonstrować. Prof. Młynarski robi to rzetelnie, z większym nakładem pracy, ale jego najbardziej logiczne nawet wywody kłócą się z **prawdą życia,** która dochodzi do nas z poza kordonu, z faszystowskiej Italii, gdzie również obowiązuje korporacjonizm, hierarchia, przymus, gdzie również krytykuje się kapitalizm — i kapitalizm ten usiłuje się wzmocnić.

R. LESSEL.

Kronika kaliska

(Oddział w Kaliszu, ul. Strzelecka 3)

Kwiatki z gospodarki sanacyjnej Rady Miejskiej

W dniu 12 lipca r. b. w Kaliszu odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku posiedzenia m. in. znajdowała się sprawa rozpatrzenia protokułu Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej z działalności Zarządu Miejskiego za rok 1936/7. Na punkcie tym skupiło się żywe zainteresowanie pp. radnych jak i licznie zebranej na galerii publiczności.

Posiedzenie otworzył prez. Bujnicki z godzinnym nieomal opóźnieniem przy obecności 35 radnych (w trakcie posiedzenia przybyło jeszcze 7) oznajmiając na wstępie, że punkt siódmy porządku dziennego: rozpatrzenie protokółu Komisji Rewizyjnej przesuwa na miejsce dwunaste przed wolnymi wnioskami.

Protokuły z poprzednich posiedzeń R. M. zostały przyjęte z nieznacznymi poprawkami, po czym z komunikatów prezydenta miasta dowiedzieliśmy się, że T.O.R. na wykończenie rozpoczętych jak i na wybudowanie nowych domków robotniczych w tym roku przeznaczył dla Kalisza kredyt w wysokości 70 tys. zł. Fundusz Pracy przyznał 50 tys. zł. na rozpoczęcie przez miasto budowy sanatorium na Wolicy, poza tym uzyskano pewne sumy na budowę kolonii dla dzieci i t. p. W końcu oświadcza p. Bujnicki, że Chłodnia przy Rzeźni Miejskiej uruchomioną zostanie w dniu 15 lipca r. b. i... prosi Radę Miejską o udzielenie Mu urlopu wypoczynkowego.

Następnie *uchwalono jednogłośnie statut „Nagrody Literackiej m. Kalisza im. Adama Asnyka". Nagroda ta w wysokości 1000 złotych corocznie przyznawaną będzie przez specjalny Komitet złożony z przedstawicieli literatury i Rady Miejskiej.* Nagroda ustanowioną została dla uczczenia pamięci wielkiego kaliszanina A. Asnyka w setną rocznicę urodzin poety. Odczytany reskrypt Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego — w sprawie budżetu na rok 1938/9 przyjęła Rada do wiadomości. Wybór 2-ch przedstawicieli Rady Miejskiej do Pożyczkowej Komisji Odbudowy, nie został uskuteczniony, gdyż żaden ze zgłoszonych kandydatów — w głosowaniu tajnym — nie uzyskał potrzebnej ilości głosów (22 gł.). Wybór odłożono do przyszłego posiedzenia. Dokonano wyboru 7 członków do Koła Miast Wielkopolskich. Z Klubu PPS wybranymi zostali t. t. Kotała i Cerekwicki oraz 2 z klubu narodowego 1 sanator, 1 z klubu żydowskiego i prezydent miasta.

Wyboru członka do rady Międzykomunalnego Związku Kolejki Kalisko-Tureckiej nie dokonano z powodu niedostatecznej ilości głosów, jakie padły na poszczególnych kandydatów. Kandydat PPS tow. Stradomski uzyskał 19 zł. (potrzebnych 22 gł.). Sprawę tę również odłożono do następnego posiedzenia Rady. Po czym uchwalono zaciągnięcie pożyczek: z Funduszu Pracy w sumie 21.500 zł. na sporządzenie planów i pomiarów oraz z Funduszu Rozbudowy Miast 25.000 zł. na Osiedle dla bezdomnych.

W końcu przystąpiono do rozpatrzenia protokułu Komisji Rewizyjnej R. M., protokuł odnosi się do działalności Zarządu Miejskiego z roku budż. 1936/7 i ujawnia wiele niezbyt miłych faktów z niwy sanacyjnej gospodarki w samorządzie kaliskim. Dość wymienić, że *przeciw jednemu z dygnitarzy samorządu została skierowana sprawa do prokuratora,* pan ten pozwolił sobie jeszcze na wycieczki osobiste przeciwko członkom Komisji Rewizyjnej na posiedzeniu Rady Miejskiej, miast usprawiedliwić swe błędy. Poza tym protokół komisji rewizyjnej ujawnia jeszcze cały szereg faktów w świetle których niezbyt pochlebnie wyglądają ci, którzy gospodarkę samorządową mieli „uzdrowić".

Do omówienia protokułu komisji rewizyjnej jak również gospodarki miejskiej, wypadnie nam powrócić oddzielnie.

Na zarzuty i uwagi komisji rewizyjnej odpowiadali zainteresowani kierownicy działów jak również prezydent Bujnicki i wiceprezydent Siwik. Z wyjaśnień tych wynika, że np. dłużnikami miasta, od których poprostu nie można wyrwać należnych miastu — przeważnie za dostarczone materiały budowlane — należności są: Towarzystwo Strzelców Kurkowych 11.000 zł. Ojcowie Jezuici 622 zł. ksiądz Marturzalski 1620 zł. Jak widać bardzo „biedne" towarzystwo.

Z powodu spóźnionej pory — odłożono dyskusję do przyszłego posiedzenia.

W wolnych wnioskach uchwaliła Rada Miejska na wniosek Zarządu miejskiego zakupienie biblioteki po rektorze Parczewskim za cenę 12.000 zł.

„Bachot" w Paryżu

Święto maturzystów w stolicy Francji

Paryż przeżywa doroczne gorączkowe dni, które na szereg godzin zaćmiewają wszystkie wydarzenia natury politycznej, czy sportowej. Ową sensacją jest „bachot", jak popularnie nazywa się tutaj maturę.

Wszystko odbywa się zupełnie inaczej, niż w Polsce. Na ulicach, przyległych do kilku wielkich liceów, w których odbywają się egzaminy piśmienne, gorączkują się grupy zainteresowanej młodzieży obojga płci. Każdy „delikwent" wlecze ze sobą grube tomy słowników lub też przyrządy geometryczne oraz obowiązkowo... kałamarz na sznurku! Zwyczaje maturalne są tutaj niezmiernie ciekawe. Każdy abiturient otrzymuje osobiste wezwanie do domu z wyznaczeniem miejsca egzaminu maturalnego, z podaniem odpowiedniego numeru kolejnego i z wydrukowanymi przepisami. W myśl tych właśnie przepisów każdy kandydat ma przynieść ze sobą pióro i atrament. Te kałamarze na sznurkach wyglądają nader zabawnie.

Uwagę zwracają dwa fakty, niezmiernie charakterystyczne dla francuskiego liberalizmu szkolnego. Wszystkie maturzystki są wytwornie ubrane, ponieważ nie istnieje we Francji zwyczaj mundurowania uczniów (nie znają tu nawet czapek szkolnych!), oraz posiadają nienagannie wykończony maquillage, a młodzież płci obojga prosto z sali egzaminacyjnej idzie... do najbliższej kawiarni na apéritif.

Matura jest wielkim przeżyciem dla całego miasta. W roku bieżącym do egzaminów przystąpiło ponad 29 tysięcy kandydatów, na których padł blady strach, ponieważ wszechwładna ploteczka twierdzi, że „wyższe sfery" postanowiły przepuścić tylko 14.000! Matura piśmienna jest oczywiście najważniejsza, gdyż decyduje o dopuszczeniu do ustnej. Pod tym względem nie różni się więc od dawnej matury polskiej, różnica jednakże polega na tym, że tutaj egzaminy piśmienne odbywają się zupełnie „bezosobowo"! Abiturient nie ma prawa wypisać swego nazwiska na wypracowaniu, należy podać jedynie swój numer. Egzamin odbywa się w obcej szkole, pod dozorem obcych profesorów. Ustna matura, która dwanaście dni po piśmiennej odbywa się także u obcych profesorów, jest publiczna. Kto chce, może przyjść posłuchać. Matura ustna w tych warunkach jest postrachem bardziej nieśmiałych kandydatów.

Naogół francuska matura jest nader ciężkim przeżyciem dla abiturientów. Może właśnie dlatego odzyskują dobry humor niemal natychmiast po wyjściu z sali egzaminacyjnej. Maturzyści od razu czują się „studentami" i wyprawiają na bulwarach wesołe harce, przy pobłażliwej postawie policjantów, którzy suną za nimi krok w krok w specjalnym autokarze, wysiadając, ilekroć wydaje się, że młodzież może przeholować. Do żadnych ekscesów zresztą nigdy nie dochodzi i „panowie w pelerynkach" wsiadają po chwili z powrotem do swego wozu, z uśmiechem na ustach. W tym roku piśmienna matura zbiegła się z wydarzeniem, które napełniło radością wszystkich (a jest ich wielu!) murzynów Paryża. Wszyscy paradowali w odświętnych strojach i w najlepszych humorach z powodu niebywałego zwycięstwa Joe Louisa nad „Pięknym Maxem".

Obrazek z wojny w Chinach



Z całej wymordowanej przez Japończyków rodziny, pozostało tylko małe dziecko.

Emigranci z XVII wieku

W związku z uroczystościami 300-lecia kolonii szwedzkiej „Nowa Szwecja" w Ameryce północnej, w Gothenburgu otwarto obecnie wystawę przedmiotów związanych z historią kolonii szwedzkiej w Ameryce. Wystawa zawiera szereg cennych eksponatów, m. in. zaś oryginalny opis przygód, jakich zaznał Szwed Per Linderström, w „Novam Sueciam" w okresie od 1632 do 1655 r. Opis ten, ilustrowany bogato przez autora, odnaleziono w jednej z bibliotek szkolnych w mieście Linköping. Z pomiędzy innych interesujących dokumentów wyróżnia się wykaz ekwipunku, jaki koloniści emigrujący do Ameryki winni byli wziąć ze sobą. Wśród przedmiotów, stanowiących obowiązkowy bagaż emigrantów, znajdować się musiały m. in. drewniane talerze, drewniane kubki oraz biblia i modlitewnik. Wystawa w Gothenburgu wzbogaci się w najbliższych dniach jedyną w swoim rodzaju mapą Ameryki Północnej, sporządzoną w początku 17-go wieku i ilustrującą Nową Szwecję. Mapa ta nadesłana będzie z Londynu, gdzie obecnie się znajduje.

Burza nad Anglią



Zdjęcie przedstawia zniszczenie w Sandwich.

Szpital dla przedsiębiorstw

Organizacja amerykańska dla uzdrowienia przemysłu

W U. S. A. istnieje organizacja, której specjalnością jest leczenie wszelkich przedsiębiorstw. Jest to „Mellon Institute of Pittsburgh", który bada, stawia diagnozę i leczy.

Od czasu swego powstania w 1911 roku rozwiązał on szereg gospodarczych problemów dla przeszło 4.000 towarzystw, stworzył 650 nowych sposobów produkcji i w swych laboratoriach i pracowniach wynalazł 700 różnych „nowości", na które otrzymał patenty. Instytut ten posiada 300 chemicznych i fizykalnych pracowni, w których stale pracuje przeszło 200 najtęższych, najzdolniejszych, naj bardziej zapalonych do tego rodzaju pracy „speców". Że do tego potrzebny jest entuzjazm, zrozumieć łatwo. Nieraz taki pracujący za 500 dolarów miesięcznie chemik może zrobić wynalazek, który wart jest miliony. Szuka jednak nie milionów, lecz właśnie czegoś nowego. Jak myśliwy, dla którego jest sprawą zupełnie obojętną, ile mu zapłacą za zabitego przez niego jelenia.

Instytut gotów jest zająć się każdym problemem. Np. sprawa mycia naczyń kuchennych napozór jest bardzo drobna. Jednak Instytut wyszukał pewien krystaliczny dodatek do używanego w Ameryce środka do mycia naczyń i osiągnął to, że naczynia schną bardzo szybko bez wycierania, nabierają blasku i są wolne od bakterii. Albo np. zaoszczędzenie 50% czasu przy wypieku chleba, czy to nie ważna rzecz? A Instytut doprowadził do tego, że o połowę skrócił czas przygotowania ciasta przez dodanie znanej tu zaprawy „Arcady".

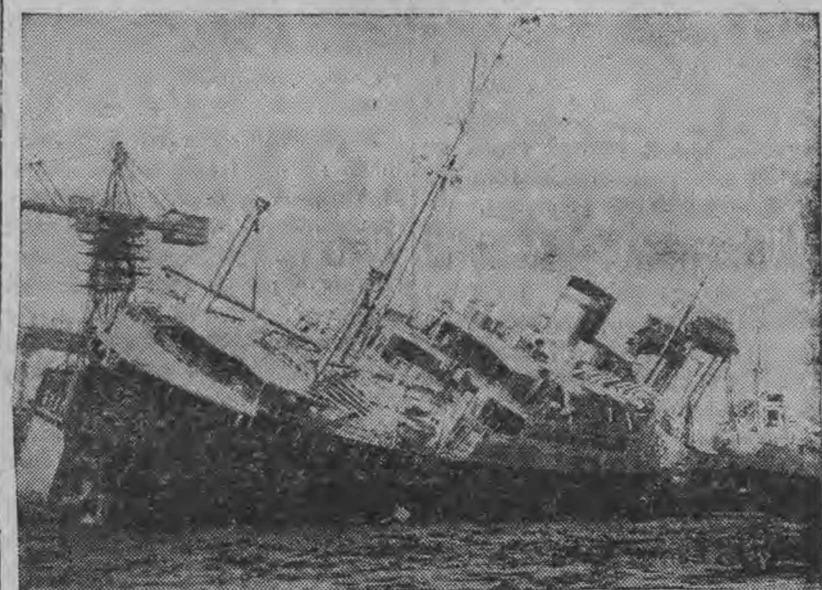
Jak dokładnie prowadzone są wszelkie badania w instytucie, wskazuje taki przykład. Firma Simons Bed Co. wyrabiająca łóżka i materace poleciła instytutowi przeprowadzić badania nad snem. Instytut musiał więc przede wszystkim wynaleźć pewne instrumenty do tych badań. A więc pod łóżkiem szła bezgłośna, szeroka taśma, na której automatycznie notowano każde poruszenie się śpiącego. Zasada była taka sama, jak przy samopiszącym barometrze. W ten sposób można było sprawdzić, jak długo pozostawał śpiący w każdej pozycji, oraz ile razy pozycję tę zmieniał. Następnie specjalny aparat kinematograficzny fotografował wszystkie te pozycje: gdy śpiący poruszył się, aparat zaczynał „kręcić", gdy leżał spokojnie — aparat nie działał. Tym sposobem przeegzaminowano 150 osób różnej płci i w różnym wieku. W rezultacie okazało się, że człowiek zmienia pozycję w czasie snu od 20 do 60 razy w ciągu nocy. Na podstawie tych danych przystąpiono do stworzenia najlepszego ekwipunku.

Instytut poza udzielaniem praktycznych rad przedsiębiorcom i przemysłowcom służy również całemu szeregowi drobnych wynalazców, którzy nie posiadają ani własnych laboratoriów, ani odpowiedniego przygotowania naukowego do opracowania nowych pomysłów. Dzięki jego współpracy niejedna dobra idea, niejeden doskonały pomysł mógł być zrealizowany. Wreszcie instytut pomaga bezpośrednio społeczeństwu przez prowadzenie badań nad różnymi dolegliwościami, jak np. zwalczanie komarów, oczyszczanie powietrza miejskiego od dymu i kurzu, podnoszenie wartości pewnych produktów spożywczych, poprawa ogólnych warunków higienicznych etc.

Laureaci nagrody Goncourt'ów

Nagroda literacka akademii Goncourt'ów przyznana była po raz pierwszy w roku 1812. Przyznawana była corocznie, z wyjątkiem jednak roku 1914. W roku 1912 nagrodę otrzymał Lafon, w r. 2913 zaś Romain Rolland. Dalsza lista nagrodzonych pisarzy od r. 1915: Nolly, Masson, Francais James, Gérard d'Houville, Jean et Jérôme, Tharaud, Edmond Jaloux, Anna de Noailles, Lassere, Porché, Bonnard, generał Mangin, de Voisins, de Pesquidoux, Vaudoyer, Massis, Pailleron, Escholier, Franc.-Nohain, Henri Duvernois, Henri de Montherlant, André Suarès, Camo, Magre, Derême. W roku 1915 akademia Goncourt'ów stworzyła drugą nagrodę za najlepszą powieść. Nagroda powieściowa przyznawana jest co roku niezależnie od ogólnej nagrody. Najbardziej znani laureaci nagrody powieściowej: Pierre Benoit 9 (1919), André Corthis (1920), Francis Carco (1922), François Mauriac (1926), Joseph Kessel (1927), Jacques de Lacretelle (1930), Georges Bernanos (1936), Guy, de Pourtalès (1937) i La Varende (1938).

Niezwykła sytuacja statku



Na zdjęciu — niemiecki statek pasażerski „Patria" przy wpuszczaniu wody do doku niebezpiecznie się pochylił. Po uciążliwych pracach udało się statek doprowadzić do normalnej pozycji.

Wilhelm II posiada 1800...

Krawatów

Znany „gwiazdor" filmowy Adolf Menjou przybył do Francji ze swoją słynną kolekcją 250 krawatów. Podobno Menjou zamierzał paradować w trzydziestu różnych krawatach w ciągu trzech dni wizyty angielskiej pary królewskiej. Znaczyłoby to, że Menjou zmieniać będzie 10 razy dziennie swój krawat! Sir George Brummel, najsłynniejszy „dandys" wszystkich czasów, miałby niewątpliwie dla pana Menjou wielkie uznanie, gdyż uważał zawsze krawat za czołową ozdobę eleganta. Rekord Adolfa Menjou był jednak pobity przez znakomitego aktora francuskiego Karola Le Bargy, który posiadał kolekcję 600 krawatów! Któżby jednak przypuszczał, że wszystkie rekordy w tej dziedzinie bił... były cesarz niemiecki Wilhelm II? Jak podał w swoim czasie „Tit - Bits", jego kolekcja krawatów zawierała 1.800 egzemplarzy!

Coraz więcej umysłowo chorych

Świat lekarski jest coraz bardziej zaniepokojony wzrostem liczby chorych umysłowo. Na ostatnim kongresie międzynarodowym psychiatrów, który się odbył w Paryżu, prof. Eberhaart z Northwestern University (U. S. A.) oświadczył, iż 61% chorych, znajdujących się w szpitalach w Ameryce należałoby właściwie zaliczyć do kategorii chorych umysłowo. W departamencie Sekwany (Paryż i okolice) znajduje się z górą 20 tys. chorych umysłowo w zakładach zamkniętych i szpitalach. W departamencie Rodanu liczba tych chorych wzrosła w jednym tylko centralnym zakładzie z 1700 w 1924 r. do 2.700 w 1937 roku. Według danych statystycznych opracowanych przez dr. Hardinga (U. S. A.) liczba umysłowo chorych na całym świecie wzrosła o 30% w ciągu ostatnich kilku lat.

Herminia zur Muhlen

Upiorny ogród

z niemieckiego przełożyła
Halina Pilichowska.

Był to chyba jakiś zły sen, w rzeczywistości nie mogłoby się przecież zdarzyć nic podobnego; przygniatający serce i napawający przerażeniem sen za dnia, gdy słońce stoi wysoko na niebie i dokuczliwa, parna spiekota przytłacza mózg.

Droga moja prowadziła koło ogrodu, rozwarte naścieżaj podwoje zapraszały mnie gościnnie do środka.

Weszłam.

Od razu owionął mnie miły chłód i cudowny aromat. Zapadł się za mną w nicość hałas i zaduch wielkiego miasta. Kroczyłam po wspaniałej, wysypanej żwirem ścieżce i myślałam: toć to ogród z bajki, ogród zapomnienia i szczęśliwości.

Cichutko szeleściły stare, ciemnozielone drzewa, młoda trawa pachniała odurzająco w słońcu i wszędzie gdziekolwiek spojrzałam, były róże, róże, mieniące się wszystkimi barwami, upojne, płomienne, tętniące życiem.

„Ogrodzie zaczarowany", szepnęłam sama do siebie, „czyś się tylko jedynie i wyłącznie przede mną rozwarł, azali tylko ja napawać się mogę twoją wspaniałością?"

I wydało mi się, że stare drzewa szepnęły: „idź dalej, idź dalej".

Dotarłam do dużej polany, okolonej krzakami róż. Płomienno - czerwone, miękkie jak aksamit płatki opadały niekiedy na delikatną zieleń trawy. Po środku polany stały ławki, na których siedziało około pięćdziesięciu mężczyzn.

Trwali w bezruchu, patrząc milcząco przed siebie, i żaden z nich nie mówił ani słowa.

Nie wiem dlaczego na ich widok przeszył mnie nagle zimny dreszcz i wydało mi się, że bardzo czarna chmura przesłoniła słońce.

W przesyconym radosną jasnością ogrodzie mężczyźni ci wyglądali jak ucieleśniony smutek, mimo iż nie cechowało ich nic szczególnego: proste mieli i ręce i nogi, zdrową cerę, i wszyscy byli młodzi.

Zbliżyłam się do nich, aby nawiązać z nimi rozmowę i wyzwolić się z pod niezwykłego czaru.

Dziwne mi się wydało, że żaden z nich nie spojrzał w moją stronę; jeden tylko zupełnie młody chłopak wyciągnął rękę — ostrożnie, nieśmiało.

Gdzie jestem, kim są ci nieznajomi goście czarodziejskiego ogrodu? Jak zagaić z nimi rozmowę?

„Piękny dziś mamy dzień", bąknęłam z zakłopotaniem. Chłopiec, który wyciągnął do mnie rękę, skinął głową.

„Jak cudownie na tle nieba płoną te róże", odezwałam się po chwili, troszkę już ośmielona.

„Gdzie są róże?" — zapytał chłopiec.

Spojrzałam na niego ze zdumieniem. Czyżby chciał zakpić ze mnie? Ależ nie, smutna jego twarz była równie poważna, jak przed tym.

„Toć osypane różami krzaki okalają całą polankę", odparłam. „Proszę tylko spojrzeć".

Chłopak milczał. Ten i ów z mężczyzn zaczął się śmiać, złym, niesamowitym, rozpaczliwym śmiechem.

„I niebo jest niebieskie?" zapytał drugi. „Jak też może wyglądać kolor niebieski?"

Czy postradałam rozum? Czy sama się znalazłam wśród obłąkanych?

„Niechże panowie spojrzą!" zawołałam zdjęta lękiem, „niebo jest ciemno - niebieskie, czerwone róże krwawymi płatkami ociekają na zieloną murawę, złocisty promień słoneczny przedziera się przez listowie".

Owionął mnie cichy pomruk: „Czerwone". „Niebieskie". „Złocisty promień". „Zielona murawa".

„Tak, na miłość boską, tak!", zawołałam wzburzona. „Czyż nie widzicie tego wszystkiego?"

„Nie", rzekł bezdźwięcznie młody chłopiec, „nic nie widzimy, niewidomi jesteśmy".

„Wszyscy?"

„Wszyscy!"

Ogarnął mnie lodowaty strach; ci młodzi byli niewidomi, odcięci od piękna ziemi, od radości oczu. Jakiż diabeł z czeluści piekielnych, jakiż nieludzko potworny demon rzucił na nich takie przekleństwo? Upiorna prawda nasuwała mi najbardziej dziwaczne pytania.

„Wojna", odpowiedział młody chłopak, a inne głosy głucho zawtórowały:

„Wojna".

Obrzuciłam wzrokiem tonący w słońcu ogród, ogniste róże, młodą zieleń drzew, a potem znów ludzi, którzy — nie widzący, skazani na wieczystą samotność — przebywali wśród tego piękna.

Zapałałam dziką nienawiścią do sprawców tego wszystkiego. Czemu ci ludzie nie krzyczą w obliczu tej doznanej krzywdy, czemu nie zawodzą tak, aby lament ich zagłuszył wszelkie inne dźwięki?

Jeden z mężczyzn, siedzący nieco na uboczu, szepnął cicho: „nic nie widzieć, nic nie widzieć..." I brzmiało to jak dzwon żałobny.

Obłędny strach wygnał mnie z ogrodu. Biegłam pędem, co tchu, aż znalazłam się na ludnych ulicach, po których śmiejąc się i gawędząc snuli się ludzie zdrowi, widzący, rozradowani. Patrzyłam na nich jednak jak gdyby po przez czarną zasłonę. Albowiem w oczy moje wżarł się obraz tkwiących w bezruchu, młodych, ociemniałych mężczyzn z zaczarowanego ogrodu.

Był to chyba jakiś zły sen, w rzeczywistości nie mogłoby się przecież zdarzyć nic podobnego.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Pierwszy występ kobiet „Siły“ Mysłowic

W ub. tygodniu odbył się w Katowicach pierwszy w tym sezonie mecz lekkoatletyczny między „Siłą“ z Mysłowic a IRKS. z Katowic. Wyniki obniżył padający podczas całych zawodów deszcz. Zresztą niektórzy zawodnicy startowali po raz pierwszy, jak na przykład kobiety „Siły“. W grupie kobiet zwycięstwo odniosły (jak zresztą było do przewidzenia) towarzyszki z Katowic, różnicą 5 pkt., t. j. 30:25. „Siłaczkom“ brak jeszcze treningu, gdyż jest to sekcja młoda, która dopiero od 5 tygodni trenuje. Niektóre z nich zapowiadają się obiecująco a zwłaszcza Mockówna w biegach długich i Bibielówna w skokach i biegach krótkich. Z IRKS. wyróżniła się Kokotówna, która zwyciężyła na 60 m. czasem 8,9.

Również i juniorzy katowiccy odnieśli zwycięstwo 43:33. W zespole „Siły“ nie startował jednak Gonkowski i Papoń I. Wyniki osiągnięte przez juniorów są naogół dobre, 100 m. — 12,4 Hanisch IRKS. kula — 11,10 Friedman IRKS. i dysk 36,15 Kałuża (14 lat) „Siła“.

W grupie seniorów zdecydowane zwycięstwo odnieśli mysłowiczanie, bijąc Katowice o 15 pkt., t. j. 49:35 na 8 konkurencji gospodarze zdołali odnieść dwa zwycięstwa: na 400 i w skoku w dal. Jeżeli jeszcze weźmiemy, że z „Siły“ nie startował Goj I, to „Siła“ obecnie w tej grupie jest bezkonkurencyjna na Śląsku. Najlepszy wynik zawodów uzyskał Kawecki w biegu na 5 km.

KOBIETY:

60 m — Kokotówna (K) 8,9, Sewerynówna (M) 9,0. Delochówna 9,3

500 m — Mockówna (M) 1,47,0, Gajowska (K) i Switalówna (M)

wdal — Bibielówna (M) 3,53, Delochówna 3,52 (K) i Kokotówna (K) 3,42

dyskiem — Gajowska (K) 18,57, Skoczylasówna (M) 17,27 i Stolecka (M) 16,00

kulą — Kokotówna (K) 6,57, Kleinertówna (K) 6,53 i Skoczylasówna (M) 6,37

4 × 100 — IRKS.

JUNIORZY:

100 m — Hanisch (K) 12,4

400 m — Hanisch (K) 1,06,0

1500 m — Grzega M. (M) 4,58,5

wdal — Siemenhauer (K) 4,72, Friedmann (K) 4,70

wzwyż — Kałuża (M) 125, Siemenhauer (K) 1,20 i Kompart (K) 1,20

kulą — Fiedmann (K) 11,10, Pacula I (M) 10,82 i Pacula II (M) 10,48

dysk — Kałuża (M) 36,15, Pacula I (M) 31,50

4 × 100 — IRKS.

SENIORZY:

100 m — Stachoń (M) 12,0, Bala (K) 12,8

400 m — Eikelmann (K) 58,6, Pocztówka (K) i Seweryn (M)

800 m — Eikelmann (K) 2,20,2, Mocek (M) i Goj II (M)

500 m — Kawecki (M) 16,51,6, Kowolik (M) 18,09

wdal — Pocztówka (K) 5,48, Stachoń (M) 5,35

wzwyż — Stachoń (M) 1,45, Goj II (M) 1,45

dysk — Stachoń (M) 31,76, Kuszka (K) 22,71

kula — Stachoń (M) 9,24, Eikelmann (K)

Sztafeta olimpijska „Siła“.

I. R. K. S. NOWY BYTOM MISTRZEM KLASY „B“ SL. RPA

Drugie spotkanie o tytuł mistrza piłkarskiego Sl. R. P. A. pomiędzy „Gwiazdą“ z Borek i IRKS-u z Nowego Bytomia, odbyło się na boisku w Borkach i przyniosło nonowne zwycięstwo Bytomowi w stosunku 3:2 (0:2). Gra prowadzona przez cały czas fair i w szybkim tempie. Do przerwy zaznacza się wielka przewaga gości. Po przerwie gra wyrównana.

„SIŁA“ MYSŁOWICE UTWORZYŁA SEKCJĘ PIŁKARSKĄ JUNIORÓW

Na ostatnim zebraniu „Siły“ Mysłowice, które odbyło się przed dwoma tygodniami, na którym było obecnych 45 członków, została założona nowa sekcja piłki nożnej dla juniorów. Sekcja ta odbywa już treningi a młodzi piłkarze w najbliższym czasie podpiszą deklaracje do P. Z. P. N-u. Zarząd „Siły“ dokłada wszelkich starań, aby ci młodzi piłkarze mogli już wziąć udział w jesiennych mistrzostwach. Największe trudności, na jakie siłacze napotykają, to względy finansowe. Sądzimy jednak, że to nie zraża naszych towarzyszy z Mysłowic. Mamy nadzieję, że w tym wypadku i miejscowi towarzysze z C. Z. G., który jest bardzo silny na terenie Mysłowic — pomogą młodej gwardii proletariackiej Mysłowic.

Po utworzeniu tej sekcji „Siła“ staje się jednym z najwszechstronniejszych klubów robotniczych Śląska. Obecnie już liczy 6 sekcji, t. j. lekkoatletyczną seniorów, juniorów i kobiet, zapaśniczą, siatkówki: męską i żeńską, koszykówki, palanta i piłki nożnej juniorów.

„STR“.

Komunikat

Podaje się do wiadomości wszystkich klubów zrzeszonych w ZRSS, że członkowie RKS „Wyzwolenie“ w Radzionkowie: Roman Glanz, Jan Keil i Robert Woźnica uchwałą Zarządu Gł. Stow. RKS w Katowicach w dniu 28 czerwca r. b. zostali wykluczeni z organizacji za działalność na szkodę sportu robotniczego, gdyż będąc członkami Zarządu Klubu RKS „Wyzwolenie“ w Radzionkowie namawiali członków do przystąpienia do innej organizacji, obiecując im tam pracę. Zarząd Stowarzyszenia RKS wyznaczył komisaryczny Zarząd, którego przewodniczącym jest tow. Wilhelm Janta, zamieszkały w Radzionkowie, ul. Wiktora 67.

Sekretarz Generalny Z.R.S.S.
K. Domosławski.

Zagłębie u wrót Ligi

Tygodniowy przegląg piłkarski

RKS Zagłębie z Dąbrowy Górniczej po zdobyciu mistrzostwa swego okręgu, walczy w grupie warszawsko-łódzkiej o wejście do Ligi Państwowej. Pierwszy mecz zakończył się nieznaczną przegraną drużyny robotniczej z łódzkim Union Touringiem. W drugim meczu RKS Zagłębie pokonało wysoko eksligową Legię 5:0.

Zagłębie może jeszcze zdobyć pierwsze miejsce w swej grupie i zakwalifikować się do ostatecznych rozgrywek międzygrupowych, o ile zdoła pokonać U. T. na jego własnym terenie w Łodzi, a to po ostatnim zwycięstwie nad Legią nie jest niemożliwe.

DWA ZWYCIĘSTWA RUCHU

W Piotrkowie odbył się mecz o mistrzostwo kl. B między robotniczym Ruchem a KKSem z Koluszek. Spotkanie to wygrali robotnicy 4:1 (3:1). W przedmeczu drugich drużyn zwyciężył wysoko Ruch 8:0.

TUR Z BEŁCHATOWA ZWYCIĘŻA

Dużą niespodziankę sprawił TUR z Bełchatowa zwyciężając w meczu piłkarskim Skrę z Piotrkowa 2:1. Wszystkie bramki zostały zdobyte w pierwszej połowie gry.

TUR Z TOMASZOWA CZY ZRYW Z PIOTRKOWA

W decydującym meczu o wejście do kl. B grupy piotrkowskiej spotkają się dwie drużyny robotnicze TUR z Tomaszowa i Zryw z Piotrkowa.

Odbyły się już dwa spotkania, pierwsze w Piotrkowie wygrał wysoko Zryw 10:0, rewanz w Tomaszowie zakończył się wygraną TUR-a 2:0.

OSTATNIE MECZE ŻARU

Żar zmuszony do przymusowego odpoczynku odrabia zaległości. W ub. niedzielę Żar spotkał się z Marymontem i prowadził w pierwszej połowie 3:1. Mecz zakończył się zwycięstwem Marymontu 4:3.

Tydzień przed tym Żar zremisował z Drukarzem 3:2.

NIETOWARZYSKIE ZACHOWANIE SIĘ GOSPODARZY NA TOWARZYSKIM MECZU

Drukarz wyjechał na towarzyski mecz do Grodziska. Gospodarze, miejscowa Pogoń nie stanęła na wysokości zadania. Goście zostali przyjęci klątwami i pogróżkami. W wyniku brutalnej gry został zniesiony bramkarz Drukarza.

Mecz zakończył się („na szczęście sędziego“ jak mówili kibice Pogoni) przegraną Drukarza 1:4.

DROR MISTRZEM KL. C. RPA.

W decydującym meczu o mistrzostwo kl. C. RPA. Dror pokonał Bojera w stosunku 2:3 (1:1).

Starzy i młodzi na starcie

Zawody propagandowe w Legionowie

Na zaproszenie R. K. S. „Czerwoni“ udała się w ubiegłą niedzielę liczna wycieczka „Skrzaków“ do Legionowa na organizowane tam zawody propagandowe.

Pomimo niepewnej pogody, na pięknie położonym boisku zebrała się spora gromada widzów ok. 500 osób, którzy z entuzjazmem oklaskiwali zacięte walki „Skrzaków“ z gospodarzami. O wynikach sportowych nie piszemy, ponieważ w tym wypadku to jest mniej ważne. Natomiast ważniejszym jest ogrom pracy ,jaką włożyli w tę imprezę sympatyczni gospodarze. A przecież warunki pracy na tamtejszym terenie są niezmiernie ciężkie. Brak bieżni, sprzętu, chłodne ustosunkowanie się niektórych warstw społeczeństwa, to wszystko nie zraża dzielnych towarzyszy, którzy niezmordowaną pracą podciągają swoją placówkę na coraz wyższy poziom.

Na starcie widzieliśmy młodzików, a obok nich widzieliśmy również popularnego tow. Lisowskigeo (seniora) ,tow. Maja i w. innych starych działaczy, którzy na równi z młodymi walczyli o zwycięstwo dla swych barw.

Jest całkowicie pewne, że RKS „Czerwoni“ będą się rozwijać co raz lepiej i zajmą czołowe miejsce między klubami robotniczymi okręgu.

Wyścig kolarski dokoła Francji



Zawodnicy spędzają wesoło i przy jemnie czas na plaży w Royan.

Zawody szybowcowe



Na lotnisku pod Kielcami rozpoczęły się VI krajowe zawody szybowcowe, w których bierze udział 36 szybowców. Na zdjęciu trzy szybowce typu „Orlik“, „P. W. S.“ i „S. G.“

Miesiąc propagandy kolarstwa robotniczego

Ożywienie w kolarstwie robotniczym jest coraz większe. Na zebraniu sekcji kolarskiej Drukarza, które odbyło się w dn. 13 b. m., dokonano podziału mandatów wśród członków Zarządu. Kierownikiem został znany kolarz J. Maślankiewicz, skarbnikiem Z. Kawka, sekretarzem Rudnicki, gospodarzem Wł. Ziółkowski.

Sekcja Drukarza urządza na początku sierpnia wyścig szosowy na dystansie 75 klm. o nagrodę prezesa klubu Smoleńskiego.

Drukarz dla ściągnięcia młodych robotników do sekcji kolarskiej urządza od 20 lipca do 20 sierpnia miesiąc propagandy kolarstwa, w czasie którego nowozgłaszający się do klubu nie płacą wpisowego.

Przykład Drukarza powinien zachęcić inne kluby do ogłoszenia miesiąca propagandy kolarstwa.

Termin wyścigu Warszawa-Radom - Warszawa zbliża się.

Syreniada. — Pan Gabesan.

Sport z przeszkodami

Z natury jestem spokojny i wiele znieść mogę. Nawet znane oświadczenie zawodników Syreny, że przeszli oni do klubu miejskiego jedynie ze względów sportowych. Ale nie zniosę, kiedy ktoś z kogoś struga wariata!

Proszę. Leży przedemną „Ex. Poranny“ z ub. roku, w którym, zamieszczony jest wywiad z p. Nojim. I ten człowiek prosty, szlachetny — postać wykuta ze szczerego kruszcu, poprzez który widać otwarte serce powiada: Porzucam barwy Legji. Wstępuję do Syreny. Bo tu obiecano mi lepszą posadę.

No i przystał do Syreny...

Śladami p. Józefa poszły tłumy— kwiat sportowy stolicy. Ze Skry, Warszawianki, Polonii, F. Bema. Zdawało się, że nowy demon kaperowników, gławnowierch Syreny p. poseł Dobrzański (ach, kochanek ludu!) położy niezależne kluby sportowe. Tym ostatnim w odsiecz przybyła jednak niezależna prasa.

W tej chwili odezwały się nożyce... Syrena ogłosiła „oświadczenie“ Nojego et comp. że, broń Boże, nikt nikogo nie kaperował, a do Syreny, owszem, przystali. Bo tu są lepsze warunki (N. B. Legja ma wprost idealne) do uprawiania sportu.

Jedno budzi we mnie obrzydzenie. Przyprawia wprost o mdłości.. To, że tym młodym ludziom zależnym odeń materialnie Zarząd podsunął do podpisu pochlebstwa. I co mieli robić? Te moskiewskie metody śmierdzą aż na odległość dziegciem!

Po oświadczeniu nastąpiła cisza. A może p. poseł i jego patron p. kom. Starzyński gotują się do „drugiego oddechu‘. Boże — tacy zdolni, pełni energii ludzie! — gdyby tak razem ramię w ramię wzięli się do zandel czy rzemiosło, postawiliby kraj na nogach. A tymczasem w ciasnej stolicy postawili... sport. Do góry nogami! O, jak powinniśmy być wdzięczni losom, że na niech sport nie zaczął się. I nie kończy.

Takim samym, od siedmiu boleści, wychowawcą młodzieży usiłuje być dyr. fabryki obuwia Bat'y — p. Gabesam. Chęci, owszem, ma dobre! Widać, że chłop ze złotym sercem. W lejborganie, firmy, „Echu Chełmna“, po masakrze Fabloku z szewską pasją poucza swoich chłopaków, że „w sporcie się musi wychować charakter“ człowieka.

Kiedy przeczytałem i mnie porwała pasja! Chciałem na odległość wołać: Gabesanie, zamknij się „Sie musi“ pan nauczyć języka polskiego.

Narazie radzę z pod serca! Odłożyć pióro! Pilnuj, szewcze, kopyta!!!

Reszta sprawozdań sportowych opisana jest straszliwą polszczyzną. Woła to wprost o pomstę do nieba. Czytelnika rażą, jak piorun, czeskoniemieckie frazesy. Ci ludzie z tego cudownego instrumentu — z języka, o którym wieszcz mówi, że jest „jak aniołów granie“ stworzyli potworne, kręte... kopyto. O, bodajby was pokręciło!

W ub. niedzielę lekokatleci Skry wizytowali „Czerwonych“ w Legjonowie. Tego rodzaju rendez-vouz słabych i silnych ma pierwszorzędne znaczenie propagandowe. „Czerwoni“ prosili, aby przywieźli ze sobą młot „bo na oczy młota nie widzieli“

To jedno jest przykre, że pojechali za normalnymi biletami. Podczas gdy podróż do Iwonicza, czy Zakopanego dla przyjemności, na dancing. Na brydż i świadome macierzyństwo odbywa się, okrągły rok ze znaczną zniżką (60 proc.). To na to, żeby wyruszyć na propagandę lekkiej atletyki, czekać trzeba aż ociepli się i niby na letnisko... do Legjonowa (33 proc.).

Dochodzę do wniosku, że za dużo i nieszczerze mówi się o upowszechnieniu wychowania fizycznego. Weźmy konkretny przykład: Ceny sprzętu sportowego! Kiedyś w „Polsce Zbrojnej“ spotkałem się ze zdaniem, że w Finlandii ludzie uprawiają sport masowo. Bo sprzęt tam jest tani. Cena jest tak niska, że zawędrował „pod strzechy“, że w każdej zagrodzie obok wideł stoi oszczep i dysk. U nas oszczepy chłopskie pokazuje się podczas debaty w Sejmie!

Doprawdy czas najwyższy, ażeby „starzy fachowcy“ ze sportu przestali gadać o powszechności. A zaczęli coś robić. Niechby założyli przy PWU wytwórnię znormalizowanego sprzętu. Przy seryjnej produkcji dysk kosztowałby 5 złotych. Dziś ona kosztuje 10 do 15 zł.

Albo koszulka gimnastyczna. Krótka jak dla dziecka do p...ołowy pasa cena 3.00.

Ubiegłego roku byłem w Radziwiłłowie i widziałem mecz piłkarski ZS. Zawodnicy wyszli na boisko (P.T. Czytelniczki na chwilę zmrużą jedno oko) w zwykłych jegerach. Z barchanu. Jedna strona w bluzach strzeleckich. Druga bez. Widowisko nad wyraz śmieszne. Do łez! A naprawdę — biorąc pod uwagę, że obrazowało ono poziom sportowy — to wstyd.

T. Wil.

Stąd i zowąd

NOWISZEWSKI z RTS WIDZEW został wyznaczony przez kap. sportowego Ł.O.Z. P. M. p. Otto w skład repr. okr. łódzkiego przeciwko repr. Pomorza na mecz piłki nożnej o puchar Prez. Rzeczypospolitej.

***

GŁOS PRUSZKOWA Z DN. 10 LIPCA B. R. donosi: Zarząd Miejski prowadzi rozmowy z Zw. Zaw. Kol. jako właścicielem ogrodowego boiska przy ul. 6go Sierpnia, a to w celu kupna na wygodnych (!) warunkach boiska tego dla miasta.

***

Wiadomość „Głosu Pruszkowa“ jest nie zgodna z prawdą. ZZK. nie ma zamiaru likwidowania boiska w Pruszkowie, Związek ten przystąpi na jesieni do budowy boiska na jednym z przedmieść Warszawy.

Byłoby to drugie boisko ZZ-kowskie w okręgu warszawskim.

***

MUSIELAK Z LESZNA Wielkopolskiego brat reprezentacyjnego gracza Polski przeniósł się z Warszawy i występować będzie na obronie w barwach Skry.

***

SŁUPSKI ROBERT OBJĄŁ KIEROWNICTWO sekcji lekkoatletycznej Skry. Tow. S. jest starym, doświadczonym zawodnikiem i organizatorem sportowym i przyczyni się napewno do dalszego rozwoju tej najsilniejszej w sporcie robotniczym sekcji lekkoatletycznej.

***

NA 15 GODZIN PRACY przy boisku opodatkowali się na Walnym Zebraniu członkowie Marymontu, Boisko doprowadzone będzie napewno do należytego porządku i stanu używalności.

Chęć wybudowania sobie urządzeń własnymi rękami mówi o wysokim poziomie członków klubu. Przy takim nastawieniu należy się spodziewać szybkiego rozwoju RKS-u Marymont.

***

DUŻE OŻYWIENIE WYWOŁUJE zbliżający się termin największego robotniczego wyścigu kolarskiego Warszawa — Radom — Warszawa. Obok Drukarza przygotowania czyni Skra i Elektryczność. Duże zainteresowanie obserwować można i na przedmieściach, po jednej drużynie szykuje Żoliborz i Rakowiec. Na prowincji podwarszawskiej nadchodzą odgłosy przygotowań w Brwinowie i w Otwocku.

***

RKS. NAPRZÓD — PILICA 3:5.

W meczu o mistrzostwo kl. B podokręgu radomskiego Naprzód z Radomia pokonał Pilice z Białobrzeg. Bramki dla drużyny robotniczej zdobyli bracia Pietrzykowscy i Sułkowski.

Po tym meczu obydwa Kluby mają po jednakowej ilości punktów. WG. i D. wyznaczył mecz na neutralnym terenie, którzy zdecyduje o awansie do kl. A jednego z tych klubów.

***

RKS. GWIAZDA — STRZELEC (ZWOLEŃ) 0:5.

Pechowa przegraną Gwiazdy, która przeważała przez cały czas gry. Strzelec uzyskał wygraną dzięki samobójczemu strzałowi Gwiazdy. Mecz o mistrz. radomskiej kl. C.

***

HAPOEL — JUTRZNIA 0:0.

W towarzyskim spotkaniu Hapoel uzyskał duży spkces remisując z A klasową Jutrznią.

***

RKS. ZZK. ŁAPY — PKS. 1:4.

NA KURSIE PRZODOWNIKÓW PIŁKI NOŻNEJ organizowanym przez WOZPN., w którym brało udział 42 kandydatów rekrutujących się z graczy Ligi Państwowej, Ligi Okręgowej oraz klubów A i B klasy, przedstawiciele klubów robotniczych uzyskali następujące wyniki: Tow. Boski zdał egzamin z wynikiem bardzo dobrym, uzyskując I-szą lokatę, towarzysze Bochniewski z Radomia i Lewandowski z Drukarza uzyskali wyniki dobre.

Na ostatniej fali

KATASTROFA SAMOLOTOWA

Wielki czteromotorowy wodnosamolot typu „Breguet“ w czasie lotu doświadczalnego przed przekazaniem go dla celów marynarki, spadł na wybrzeżu morskim w pobliżu Tourlaville. Na pokładzie samolotu znajdowało się 2 oficerów marynarki i 12 osób cywilnych, pracujących w zakładach „Breguet“.

W PALESTYNIE

Na przedmieściu Tel - Avivu zamordowano 3 Arabów. 2 Żydów zatsrzeliło starca Muzułmanina w pobliżu m. Abukebir. W kolonii rolniczej Ramat Hakoresz zamordowano Żyda.

NA FRONTACH CHIŃSKICH

Z Szanghaju donoszą, że wylew rzeki Żółtej, spowodowany uszkodzeniem tam, zagraża obecnie chińskim liniom obronnym w prowincji Honan.

Wodnosamoloty japońskie dokonały nalotu na Hankou. Po zbombardowaniu miasta wywiązała się walka powietrzna z 25 samolotami chińskimi, z których 9 strącono.

Wodnosamoloty japońskie zniszczyły stanowiska artylerii chińskiej pod Kiukiang.

Jak donoszą, marsz. Czang-Kai-Czek przeprowadza obecnie koncentrację na pograniczu prowincji Kiangsi i Hupei.

MARSZAŁEK BLUECHER

Agencja Domei donosi z Hsiensingu, że wedle otrzymanych tam wiadomości — sowiecka flotyla na Amurze oraz wojska lotnicze zostały wyłączone z pod dowództwa marsz. Bluechera, który ma znajdować się obecnie w drodze do Moskwy, dokąd został zawezwany w związku z ucieczką b. szefa G. P. U. na Dalekim Wschodzie Samojłowicza - Łuszkowa do Mandżukuo.

W KŁAJPEDZIE

Sąd specjalny w Kownie rozpatrywał sprawę członków zarządu kłajpedzkich banków „Agraria“ oraz „Kreditverband“, oskarżonych o wydawanie pożyczek na cele polityczne. Sąd na wniosek prokuratora sprawę umorzył.

Radio łódzkie

PONIEDZIAŁEK, 18 lipca

6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 13.45 Utwory Piotra Czajkowskiego (płyty). 14.20 Muzyka obiadowa (płyty). 15.15 „Moje wakacje“ — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich. Fragment z pow. I. J. Kraszewskiego p. t. „Stara Baśń“. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej w Gdyni. 16.45 Przez pustynię arabską — felieton — wygł. prof. Walery Goetel. 17.00 Pogadanka aktualna. Roman Jaworski „Chałupnictwo (włókiennictwo w Zelowie)“. 17.00 Audycja wymienna z Katowic. 17.50 O wszystkim po troszku. 17.55 Wiadomości sportowe lokalne. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Koncert solistów. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Pogadanka aktualna. 19.30 Rodzina Straussów. Koncert rozrywkowy. W przerwie „Nowy walc“ — anegdota z życia Jana Straussa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Życie m. Łodzi“ — „W świetlicy dla dzieci bezrobotnych“ — felieton wygł. Grzegorz Timofiejew. 21.10 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Adama Hermana (Krakowa). 21.55 Przerwa. 22.00 Orkiestra Symfoniczna z Budapesztu. 22.53 Rezerwa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Z teatrów

TEATR POLSKI.

Dziś i dni następnych o godz. 8,30 wiecz. arcydowcipny „Brat marnotrawny“ Oskara Wilde'a.

TEATR LETNI
W PARKU STASZICA.

„Dama od Maksyma“ grana jest codziennie o godz. 9-ej wiecz. przy wypełnionej widowni.

TEATR KAMERALNY.

Występy Teatru żydowskiego.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki. L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz, Stary Rynek 9, T. Stanielowicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Głuchowski, Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

Krwawa masakra przed domem przy ul. Wawelskiej 31

1 zabity i czterech rannych

Przed domem przy ul. Wawelskiej 31, w dniu wczorajszym o godzinie 9.30 rano rozgorzała krwawa walka, w wyniku której cztery osoby, w tej liczbie dwie kobiety, odniosły ciężkie rany postrzałowe, sprawca zaś postrzelenia został ranny kamieniem.

Wypadek miał tło i przebieg następujący:

Majstra murarskiego, 56-letniego Czesława Plesińskiego, zamieszkałego w domu przy ul. Wawelskiej 34 napadli dwaj bracia Radwańscy, zam. przy ul. Wawelskiej Nr. 6 oraz Józef Bąkolik, zam. przy ul. Młynarskiej 43.

Radwańscy cieszyli się złą opinią. W okolicy nazywano ich pod pseudonimem „warszawiacy“ i znani byli z licznych awantur i kradzieży. Plesińskiego nienawidzili, gdyż był świadkiem w sprawie o kradzież jednego z Radwańskich, zakończonej wyrokiem sądowym. Jeden z braci 25-letni Wincenty Radwański rzucił w Plesińskiego ciężkim kamieniem, trafiając go w głowę. Plesiński zachwiał się i w obronie własnej wydobył rewolwer.

Nieustraszeni jednak Radwańscy i Mąkolik rzucili się na Plesińskiego. W obronie własnej strzelił on wówczas z rewolweru, trafiając Wincentego Radwańskiego w prawą klatkę piersiową.

Zalewając się krwią runął on na ziemię. Pozostali widząc rannego na ziemi natarli teraz z całej siły na Plesińskiego.

Widząc przewagę przeciwników, którzy mimo postrzelenia jednego z nich w dalszym ciągu nacierają na niego, Plesiński strzelił jeszcze kilka razy raniąc Józefa Bąkolika oraz dwie kobiety, które wybiegły przed dom i znalazły się w tyle za Bąkolikiem.

O powyższym zawiadomiono niezwłocznie III komisariat policji i III brygadę Wydziału Śledczego.

Na miejsce wyruszyli przedstawiciele służby śledczej, ze st. przodownikiem Joachimiakiem, oraz funkcjonariusze III komisariatu z kom. Więckowskim.

Wezwano również pogotowie ratunkowe Polskiego Czerwonego Krzyża.

Lekarz Pogotowia stwierdził u Wincentego Radwańskiego głęboką ranę postrzałową prawej klatki piersiowej, u Józefa Bąkolika głęboką ranę postrzałową klatki piersiowej w okolicy serca, oraz u przypadkowych ofiar zajścia 23-letniej Leny Dudzińskiej (Wawelska 31) ranę postrzałową prawego podudzia na wylot, u 51-letniej jej matki Zofii Dudzińskiej (Wawelska 36) ranę postrzałową prawego podudzia na wylot i u Czesława Plesińskiego głęboką ranę głowy.

Po udzieleniu pierwszej pomocy rannym, lekarz przewiózł Radwańskiego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej a pozostałych do szpitala w Radogoszczu. Wincenty Radwański zmarł, a stan Bąkolika jest b. ciężki.

Dalsze dochodzenie prowadzi wydział śledczy w Łodzi pod osobistym kierownictwem kom. Józefa Kowalczyka.

Zebranie sprawozdawcze „Oddziału Fabrycznego“

W dniu wczorajszym o godz. 10 rano odbyło się w sali tow. śpiewaczego przy ul. 11-go Listopada ogólne zebranie członków Oddziału „Fabrycznego“ Związku Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce.

Zebranie zagaił przewodniczący Oddziału tow. Kukulski, poczym zostało przez aklamację wybrane prezydium w składzie następującym: Skrzydlewski — przewodniczący, Sobczak — sekr., Koper, Kuczyński, Pytomska — członkowie.

Sprawozdanie ogólne i kasowe z działalności w okresie od 1 stycznia 1937 r. do 30 czerwca 1938 r. składa kierownik biura tow. Krzynowek.

Oddział „Fabryczny“ najsilniejszy z pośród istniejących w Polsce związków zawodowych, liczył w dn. 30 czerwca 1938 r. 16727 czł. (8357 mężczyzn, 8325 kobiet i 45 młodocianych).

Okres sprawozdawczy zaznaczył się olbrzymim nasileniem walk. Związek klasowy odgrywał decydującą rolę we wszystkich walkach proletariatu włókienniczego. Suche cyfry sprawozdania ilustrujące działalność związku są pełne wymowy i najjaskrawszym świadectwem ogromu żmudnej codziennej pracy, którą należało włożyć dla osiągnięcia tych wyników.

Zestawienia liczbowe zatargów, strajków, spraw prowadzonych przez Sądy Pracy, stanu kasy (które zostały szczegółowo podane w „Łodzianinie“ z dn. 16 b. m.) dają pełny obraz sytuacji.

Walki najczęściej odbywały się o zastosowanie podziału pracy i wstrzymanie okrutnej gilotyny redukcji.

Związek klasowy w walce prowadzonej w obronie elementarnych praw robotników przed atakiem chciwych fabrykantów miał stale przeciw sobie żółte związki zawodowego.

Z ostatniego okresu na szczególne *uwzględnienie zasługują* strajki okupacyjne u Biedermana, Markusa Kohna i Haeblera.

W imieniu Komisji Rewizyjnej tow. Rybarczyk zgłasza wniosek o przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania Zarządu i udzielenie aboslutorium.

Przewodniczący Zarządu Głównego tow. Szczerkowski w obszernym referacie omawia zadania klasy robotniczej na tle ogólnej sytuacji politycznej i ekonomicznej w kraju.

Klasowy ruch zawodowy nie może pozostać obojętny wobec ogólnych zagadnień politycznych. We Włoszech i Niemczech, gdzie związki zawodowe zostały podporządkowane woli dyktatorów, przestały odgrywać rolę obrońców interesów codziennych robotnika, lecz stały się częścią składową mechanizmu ucisku państwa faszystowskiego.

Walka o wolność koalicji wysuwa się na czoło zadań związków zawodowych. Gdy zostało naruszone prawo koalicji Związku Nauczycielstwa Polskiego, Centralna Komisja Zw. Zaw. wystąpiła zdecydowanie przeciw próbom glajchszaltowania związków. Klasowy ruch zawodowy wspólnie z bratnią partią polityczną PPS walczy o rozwiązanie Sejmu i Senatu i rozpisanie nowych, uczciwych, demokratycznych wywyborów.

Przepaść między obecnym obozem rządzącym a społeczeństwem nie ustannie się pogłębia. Wyprowadzić kraj ze ślepego zaułka zdoła wspólny front robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Coraz ściślej zespalają się szeregi walczących o Polskę Ludową.

Tow. Szczerkowski nawiązując do sytuacji międzynarodowej podkreśla, że socjaliści zmienili obecnie swój stosunej do wojny. Jeśli dawniej socjaliści zdecydowanie występowali przeciw wojnie i militaryzmowi, to obecnie, gdy państwa faszystowskie zbroją się gorączkowo, przygotowując nowe podboje, socjaliści wypowiadają się zdecydowanie za wzmacnianiem siły obronnej państw, zagrożonych przez imperializm faszystowski.

Nad sprawozdaniem i referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wziął udział sekretarz generalny Związku tow. Walczak, oceniając zarówno pozytywne osiągnięcia Oddziału *„Fabrycznego“, jak i palące kwestie, które* jeszcze wymagają rozwiązania.

Jednomyślnie i z entuzjazmem zostały uchwalone rezolucje, wyrażające solidarność z walczącym ludem hiszpańskim i w sprawie sytuacji wewnętrznej. Rezolucja stwierdza, iż rządy komisaryczne w ubezpieczeniach doprowadziły te instytucje do ruiny. Ubezpieczalnie tylko wtedy spełnią swe zdanie, jeśli kierownictwo będzie na zasadach demokratycznych wybrane przez samych ubezpieczonych. Rezolucja protestuje przeciw nowym ustawom samorządowym i stwierdza gotowość włókniarzy do podjęcia walki wspólnie z całą klasą robotniczą o udemokratycznienie Ubezpieczalni, samorządu terytorialnego i nowe demokratyczne wybory do Sejmu i Senatu.

Rezolucja żąda szerokiej amnestii dla więźniów politycznych i zniesienia Berezy Kartuskiej.

W wolnych wnioskach uchwalono rezolucję, wzywającą włókniarzy do przystąpienia do ruchu spółdzielczego.

Po dokonaniu wyboru nowych władz Związku, zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ i „Międzynarodówki“.

Sprostowanie

Na podstawie przepisów prawnych w sprawie notatki zamieszczonej w Nr. „Łodzianina“ z dn. 15 lipca r. b. p. t. „Chora, nieszczęśliwa matka skazana na dwa miesiące aresztu, proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakobym Helenę Mazurek ze schodów zepchnął i spowodował zwichnięcie ręki. Natomiast prawdą jest, że Mazurek w dniu krytycznym opuściła wobec świadków Biuro Wydziału zdrowa i nieuszkodzona.

Wiktor Nikodemski.

W wirze wielkiego miasta

NA UL. ZAWISZY OBOK DOMU Nr. 10 upadła na chodnik jakaś kobieta tracąc przytomność.

Wezwany lekarz pog. stwierdził silne osłabienie systemu nerwowego u bezdomnej i po udzieleniu pomocy zostawił ją na miejscu.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W dniu wczorajszym usiłowała pozbawić się życia przez wypicie znacznej ilości jodyny 36-letnia Genowefa Ziątek, zam. przy ul. Siennej Nr. 9. Do desperatki zawezwano lekarza pogotowia miejskiego, którego lekarz po przepłukaniu żołądka pozostawił ją na miejscu w stanie osłabionym.

***

W dniu wczorajszym usiłowała pozbawić się życia przez wypicie znacznej ilości nieznanej trucizny 30-letnia Helena Małkowska, w bramie domu Nr. 62 przy ulicy Głównej.

Wezwany lekarz pogotowia prywatnego (22-226) po udzieleniu pomocy odwiózł Małkowską do domu przy ul. Głównej 58 w stanie b. osłabionym.

Podwórza na krańcach miasta

będą zabrukowane

Jak się dowiadujemy, władze administracyjne w Łodzi otrzymały zarządzenie min. spraw wewn. w sprawie obowiązkowego brukowania wszelkich podwórz w Łodzi.

Te podwórza, które nie podlegają asfaltowaniu, betonowaniu lub wyłożeniu kostką granitową, muszą być jeszcze w okresie sezonu obecnego zabrukowane kamieniem polnym. Rzecz jasna, iż zarządzenie to dotyczy tylko posesji położonych na krańcach miasta.

Fatalny upadek sędziego

W Pabianicach na ul. Zamkowej zdarzył się wypadek, ofiarą którego padł sędzia miejscowego Sądu Grodzkiego, p. Kwaśniewski.

Sędzia Kwaśniewski przechodząc chodnikiem pośliznął się na porzuconej skórce od pomarańczy i upadając poranił sobie głowę oraz złamał nogę. Rannego opatrzył lekarz i następnie umieszczono go na kuracji w szpitalu.

Wypadek na plaży w Kałach

Na plaży w miejscowości letniskowej Kały pod Łodzią zdarzył się w dniu wczorajszym wypadek.

Wśród licznie kąpiących się, nagle jeden z młodzieńców zemdlał i padł na piasek bez przytomności.

Do nieszczęśliwego wezwano lekarza, który orzekł ciężkie porażenie słońcem. Po zastosowaniu środków zapobiegawczych przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Jak zdołano ustalić, okazał się nim 17-letni Majer Heinberg, zam. przy ul. Rybnej 12, a przebywający ostatnio na letniska w Kałach.

Z codziennych walk robotników

— ZLIKWIDOWANO STRAJK okupacyjny w pralni wełny i garbarni firmy Praszka, Stahl i Zajdel w Strykowie. Strajk ten wybuchł na tym tle, że robotników zamierzano czasowo zwolnić i istniały ze strony robotników podejrzenia, iż fabrykanci chcą usunąć starych i niewygodnych robotników.

Na konferencji firma złożyła zobowiązania, że wszystkich robotników zatrudni i zatarg został zlikwidowany.

ZWYCIĘSKI STRAJK W F-MIE „PRZEMYSŁ TRYKOTOWY“

Jak wiadomo w fabryce „Przemysł Trykotowy“ przy Al. Kościuszki 10 powstał przed dwoma tygodniami strajk okupacyjny.

Strajk wybuchł na tle żądania podwyżki płac w stosunku 10 do 25% w zależności od rodzaju produkcji.

Firma w wyniku poprzednich konferencyj i pod presją zdecydowanej i solidarnej postawy robotników zgodziła się na udzielenie podwyżki w stosunku 5 do 10%.

W piątek odbyła się ponowna konferencja.

Na konferencji, w której robotników reprezentował Zw. Kl., firma zgodziła się na udzielenie podwyżki swoim robotnikom w wysokości od 6 do 15%.

W DRUKARNI CHUSTEK FIRMY ALEKSANDER LESZ, przy ul. Lipowej 83, przed kilku dniami powstał zatarg na tle zalegania w wypłacie należności robotniczych.

Robotnicy nie mogąc uzyskać porozumienia, podjęli strajk okupacyjny. Na konferencji ustalono warunki spłaty zaległości i strajk został zlikwidowany.

ZATARG Z MAJSTRAMI
W „WIMIE“

W piątek odbyła się w Okręgowej Inspekcji Pracy konferencja w sprawie długotrwałego zatargu powstałego na tkalni firmy „Widzewskiej Manufaktury“ z powodu zwolnienia z pracy 3 majstrów.

Jak wiadomo, dyrekcja firmy, dopatrując się pewnych niedokładności przy wyrobie materiałów, obarczyła odpowiedzialnością majstrów.

Na tym tle powstał między majstrami, którzy domagali się natychmiastowego przyjęcia ich do pracy, a dyrekcją „Widzewskiej Manufaktury“ ostry zatarg.

W wyniku odbytej konferencji, na której obecni byli przedstawiciele Zw. majstrów fabrycznych w osobach pp. Wiśniewskiego i Gierłowskiego, firma postanowiła przekazać tę sprawę komitetowi technicznemu firmy.

Komitet techniczny udzieli odpowiedzi w okresie jednego tygodnia.

Wyścigi konne

1. 1.000 zł. Płoty. Dyst. 2400 mtr. 1. Irresistible. Wygr. w 2 m. 42 s. dowolnie o 10 dł. Tot. zw. 11,50.

2. 1.500 zł. 1600 mtr. 1. Kryniczanka, 2. Miss Palü, wygr. w 1 m. 39 s. silnie wysyłana o 1/3 dł. Tot. zw. 9. Porządkowy 57.

3. 1.000 zł. Dyst. 1300 mtr. 1. Raguza, 2. Etna III. Wygr. w 1 m. 21 s. b. łatwo o 6 dł. Tot. zw. 5,50, fr. 5 i 5,50. Porządkowy 16.

4. 1.000 zł. Dyst. 2100 mtr. 1. Waad, 2. Graf, wygr. w 2 m. 20 s. łatwo o 3 dł. Tot. zw. 6,50, fr. 5 i 5,50. Porządkowy 23.

5. 3.000 zł. Tempete. Dyst. 1100 mtr. 1. Sahara, 2. Stasia, wygr. w 1 m. 7 s. łatwo o 1 1/3 dł. Tot. zw. 13,50, fr. 5,50 i 5,50. Porządkowy 41.

6. 4.000 zł. Gaff. Dyst. 220 mtr. 1. Rosa II, 2. Hungaria, wygr. w 2 m. 18 1/3 s. pewnie o 3/4 dł. Tot. zw. 12,50, fr. 6 i 6. Porządkowy 43.

7. 1.800 zł. Dyst. 1100 mtr. 1. Tango II, 2. Kretynga, wygr. w 1 m. 8 s. łatwo o 3 dł. Tot. zw. 9,50, fr. 6,50 i 9. Porządkowy 51.

8. 1.000 zł. Dyst. 1300 mtr. 1. Nebraska, 2. Nitrat, wygr. w 1 m. 20 3/4 s. finiszem o 1/3 dł. Tot. zw. 11,50, fr. 7,50 i 19.50. Porządkowy 230.

9. 1.200 zł. Dyst. 1600 mtr. 1. Wróżda, 2. Old Girl, wygr. w 1 m. 40 s. łatwo o 1 dł. Tot. zw. 50, fr. 9,50 i 6. Porządkowy 149.

ŻE ŚWIATA SPORTU

LEKKOATLECI „CARTAGO“ LEPSI.

W dniu wczorajszym odbył się na boisku ŁKS dwumecz lekkoatletyczny klubów robotniczych.

Zwycięstwo odniósł zespół „Cartago“ w stosunku 64:40 wygrywając wszystkie konkurencje prócz skoków.

SKRA WESZŁA DO LIGI OKRĘGOWEJ

W niedzielę odbył się w Warszawie decydujący mecz piłkarski o wejście do okręgowej ligi warszawskiej. W meczu tym Skra zremisowała z K. S. Pionki 1:1. Ponieważ pierwszy mecz obu tych drużyn zakończył się zwycięstwem Skry, przeto drużyna ta wejdzie do Ligi Okręgowej.

RKS MISTRZEM WILNA W PIŁCE WODNEJ

WILNO (PAT). W Wilnie zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo okręgu wileńskiego w piłce wodnej. Mistrzostwo zdobyła drużyna miejscowego RKS, która w najbliższym czasie walczyć będzie z mistrzem Łodzi o wejście do ligi waterpolowej.

Warto zaznaczyć, że mecze o mistrzostwo Wilna w piłce wodnej cieszyły się tak wielką frekwencją publiczności, jaką poszczycić się mogą jedynie zawody w piłce nożnej.

FINLANDIA PODEJMUJE SIĘ ORGANIZOWAĆ OLIMPIADĘ

HELSINKI (PAT). Komitet, wyłoniony przez fińską radę ministrów, oraz magistrat m. Helsinek w składzie 10 osób (m. in. znajduje się w komitecie prezes fińskiego komitetu olimpijskiego. Minister spr. wewn. Le Konen) powziął dziś uchwałę, że Finlandia może podjąć się roli organizatora igrzysk olimpijskich w 1940 r.

Z chwilą nadejścia oficjalnej propozycji w tej sprawie od międzynarodowego komitetu olimpijskiego, zwołane zostanie nadzwyczajne posiedzenia rady miejskiej Helsinek, która wyasygnuje na ten cel potrzebne kredyty.

Dodatkowa komisja poborowa

W miesiącu lipcu r. b. urzęduje w Łodzi dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Miasto II w dniu 28 lipca r. b.

Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników zamieszkali na terenie 1-ego, 4-ego, 6-ego, 7-ego, 9-ego, 10-ego, 12-ego, 13-ego i 14-ego komisariatów policji, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwanie z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Dodatkowa komisja poboowa dla P. K. U. Miasto II urzęduje w Łodzi w lokalu przy Al. Kościuszki 19.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.